Redakcja Tel. 138.28, 102.26 Administracja Tel. 182.45, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez żądania honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów niezamówionych, użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy

Echo

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., nadeslane 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów) w wydaniu prowincjonalnem 75 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

Rok XII Nr. 198 Łódź sobota 18 lipca 1936 r.

Specjalna komisja fachowców bada szczegóły katastrofy w Gdyni

Śp. generał Orlicz-Dreszer spocznie pierwszy na nowym cmentarzu.

Kwatery dla gości pogrzebowych.

GDYNIA. 18, 7. — Wobec spodziewanego masowego zjazdu na poniedziałkowe uroczystości pogrzebowe gen. Orlicz-Dreszera, Gdynia przygotowuje kwatery dla przyjeżdżających, które przydzielać będzie kiosk informacyjno-turystyczny Komisarjatu Rządu przy dworcu kolejowym.

Kondolencja ministra sprawiedliwości

Warszawa 18. 7. — W związku z tragiczną śmiercią ś. p. gen. Orlicz-Dreszera minister sprawiedliwości Witold Grabowski wydał kondolencyjne depesze do wdowy, do matki — wdowy po notarjuszu p. Emilji Dreszerowej i do brata — adw. Juljusza Dreszera.

Dalsze szczegóły katastrofy

GDYNIA, 18 lipca. Podajemy poniżej bliższe szczegóły tragicznego wypadku.

Bezpośrednią przyczyną śmierci gen. Orlicz-Dreszera i obu towarzyszących mu oficerów było utopienie, na ciałach ich bowiem nie znaleziono żadnych obrażeń odniesionych w czasie upadku samolotu. Jedynie na twarzy pilota kpt. Łagiewskiego widnieje oparzelizna czy coś w tym rodzaju, co jednak nie mogło być przyczyną śmierci.

Samolot jest rozbity — ma oderwany ster i połamane skrzydła.

Celofanowe szybki w oknach kabiny są rozbite, co dowodziłoby, iż pasażerowie samolotu

wybijali je,

usiłując ratować swe życie. Jeden z kajakowców, który nurkował kilkakrotnie w pobliżu tonącego samolotu, opowiada, że zauważył, jakoby w kabinie ktoś szamotał się próbując się wydostać.

Wedle jednak wszelkiego prawdopodobieństwa samolot wpadł w t. zw. studnię powietrzną i straciwszy równowagę, runął w morze z niewielkiej wysokości.

Wszyscy przypuszczali, że w samolocie znajduje się tylko pilot. Dopiero, gdy przy dalszych próbach ratowania, uniesiono nieco kadłub awionetki z kabiny wyleciała

generalska czapka.

i ratujący z przerażeniem stwierdzili, że w kabinie są pasażerowie. Był to moment niezwykle wstrząsający i tragiczny.

Niektórzy z kuracjuszy, którzy przebywali na plaży orłowskiej, wyrażają przypuszczenie, że pasażerowie samolotu widzieli dobrze zbliżający się w czasie ich lotu M-S Piłsudski, na którym płynęła żona gen. Dreszera i chcieli prawdopodobnie przelecieć nad statkiem.

Samolot leciał bardzo nisko, a kiedy oddalił się od brzegu zaledwie o kilkaset metrów, zniżył się jeszcze bardziej, prawdopodobnie pod wpływem jakiegoś defektu, albo silniejszego podmuchu wiatru nagle stracił równowagę, uderzył podłoziem o wodę, skapotował i zatonął.

Rekordowy samolot.

GDYNIA, 18. 7. — W piątek rano wyjechała z Warszawy do Gdyni specjalna komisja rzeczoznawców na miejsce katastrofy. Komisja ta ma za zadanie dokładne ustalenie przyczyn katastrofy z punktu widzenia techniki lotniczej. Na czele komisji stoi kierownik Instytutu Badań Technicznych Lotnictwa, płk. Drzazgacz. W skład komisji wchodzą członkowie kontroli technicznej Instytutu i specjalnej żandarmerji lotniczej.

Wszelkie domysły na temat przyczyny katastrofy, które podawane są już w prasie stołecznej, uważać należy za nieoficjalne i przedwczesne do chwili, gdy komisja rzeczoznawców ustali dokładnie szczegóły i przyczyny katastrofy.

Co do samego samolotu, nadmieniamy, że była to maszyna sportowa „RWD 9", na której przed dwoma laty pilot cywilny Płonczyński zdobył drugą nagrodę w Challenge'u. Jest to maszyna 4-osobowa, posiadająca troje drzwi. Samolot ten znajdował się ostatnio pod opieką 1 pułku lotniczego, do którego należał pilot samolotu ś. p. kpt. Łagiewski.

Drugi syn pastora Lotha.

GDYNIA 18. 7. — DO Gdyni przybyła żona pplk. Lotha Wanda wraz z bratem Wiktorem. Zwłoki przewiezione zostaną w ciągu soboty do Warszawy. Pogrzeb wyznaczono na wtorek 21 bm. Odbędzie się on na cmentarzu ewangelicko-augsburskim. Śp. pplk. Stefan Loth był synem pastora zboru ewangelicko-augsburskiego, Augusta Lotha. Przed kilku laty pastor August Loth stracił jednego z synów śp. Jana Lotha, który umarł na suchoty w Otwocku. Obecnie pastor żegnać będzie drugiego swego syna.

Wspomnieć należy, że śp. pplk. Stefan Loth, będący członkiem korpusu oficerów piechoty, miał być niebawem z racji nominacji śp. gen. Orlicz-Dreszera na stanowisko inspektora obrony powietrznej, przeniesiony do lotnictwa. Ostatnio uczęszczał on na kurs pilotażu i w krótkim czasie opanował już zasady kierowania samolotem. Śp. pplk. Stefan Loth uważany był w kołach wojskowych za oficera bardzo wybitnego. Wróżono mu dużą przyszłość wojskową. Zginął w randze podpułkownika, mając zaledwie lat 40.

GDYNIA, 18.7. Zwłoki gen. Orlicz-Dreszera spoczną na nowym cmentarzu wojskowym na Oksywiu.

Śp. gen. Orlicz-Dreszer będzie pierwszym, który znajdzie na tym cmentarzu wieczny spoczynek.

Nowy cmentarz wojskowy znajduje się na wzgórzu obok starej latarni oksywskiej i roztacza się z niego widok na całą zatokę i port gdyński.

—0—

Na siedem dni przed zgonem nastąpił chrzest śp. senatora Loewenherza.

Lwów, 18. 7. Zmarły nagle przed kilku dniami w Budapeszcie ś. p. senator Leowenherz na siedem dni przed zgonem przyjął chrzest. Fakt ten, jak podaje „Nowy Dziennik", nie był znany szerszemu ogółowi. Żydowska ludność we Lwowie gdzie zmarły do ostatniej chwili uważany był za żyda kierunku asymilatorskiego, przygotowywała się do urządzenia mu manifestacyjnego pogrzebu. Pogrzeb odbył się na cmentarzu Łyczakowskim, gdzie magistrat lwowski wyznaczył specjalny grób.

NOWY MOST W STOLICY ŚWIATA.



Imponujący widok Nowego Jorku, który zaczyna dystansować starą metropolję świata — Londyn. Na pierwszym planie nowootwarty przez prezydenta Roosevelta most Triborough, który kosztował 54 miljony dolarów.

Czy dziś zostanie zlikwidowany strajk okupacyjny sezonowców?

KILKUSET LUDZI PRZYSTĄPIŁO DO PRACY.

ŁÓDŹ 18.7. Strajk sezonowców trwa w dalszym ciągu. Związek klasowy kierujący strajkiem oczekuje odpowiedzi z Urzędu Wojewódzkiego, którą winien otrzymać dziś o godz. 13-ej.

Sytuacja strajkowa naogół nie uległa żadnej radykalnej zmianie. Ilość robotników strajkujących jednak zmniejszyła się nieco. Jak nam komunikują, przedewszystkiem więc wszyscy bez wyjątku pracują na robotach drogowych. W dziale gospodarczym wydziału kanalizacji i wodociągów przystąpiło do pracy 100 robotników, w betoniarni 120, a na robotach plantacyjnych na Polesiu 80 robotników. Jak z tego widać robotnicy powoli samorzutnie przystępują do pracy.

Jeśli chodzi o nadzieje na uwzględnienie postulatów robotniczych, to zdaniem sfer zainteresowanych, są one ze względów zasadniczych minimalne. Zmniejszanie się ilości strajkujących jest dowodem, że robotnicy to rozumieją.

Istnieje przypuszczenie, że bez względu na odpowiedź strajk w dniu dzisiejszym zostanie zlikwidowany.

Dolar 5.26

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.26 funty angielskie po 26.46, dolar złoty 8,91.

Austrjacka pielgrzymka do Częstochowy.

WIEDEŃ, 18. 7. — Pod protektoratem arcybiskupa Wiednia kardynała Teodora Innitzera organizowana jest pielgrzymka katolików austrjackich do Częstochowy na uroczystości Wniebowzięcia N. Marji. P. Stronę techniczną pielgrzymki powierzono polskiemu biuru podróży „Orbis" w Wiedniu.

—0—

Niema masowego wzrostu PODAŻY ŻYTA.

ŁÓDŹ dnia 18 lipca. W związku z pogłoskami, jakoby na rynkach zbożowych nastąpiła masowa podaż żyta, dowiadujemy się w Izbie Rolniczej, iż w obecnej chwili niema mowy i wzroście podaży zboża na rynkach krajowych.

—0—

350000 robotników powróciło do pracy

PARYŻ, 18. 7. — Rokowania w przemyśle włókienniczym w Lille pomyślnie zakończono. 350.000 robotników powróciło do pracy.

—0—

Goście amerykańscy w Krakowie.

HARCERZE ZZA OCEANU NA WAWELU.

KRAKÓW, 18. 7. — Wczoraj przed północą na krakowskim dworcu kolejowym, udekorowanym zielenią i flagami o barwach państwowych amerykańskich i polskich, odbyło się uroczyste powitanie wycieczki skautów polskich z Ameryki, przybyłych z Zakopanego wraz z przedstawicielami Narodowego Związku Polskiego w Stanach Zjednoczonych, po zwiedzeniu Tatr.

Celem powitania gości polskich z Ameryki, na dworcu kolejowym zebrali się przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, przedstawiciele Towarzystwa Pomocy Polonji zagranicznej, Stow. Akademickiego „Liga", liczne oddziały męskie i żeńskie harcerzy ze sztandarami oraz przedstawiciele obywatelstwa krakowskiego.

Przywitanie odbyło się w sali recepcyjnej dworca kolejowego, gdzie do zebranych przedstawicieli Polonji amerykańskiej w serdecznych słowach przemówili p. Kwaśniewska, imieniem miejscowych władz harcerskich, wiceprezydent miasta dr. St. Klimecki, imieniem miasta Krakowa i inni. Przed dworcem kolejowym liczne zebrana publiczność zgotowała gościom serdeczną owację, wręczając im kwiaty.

Z dworca kolejowego udali się goście autobusami do przygotowanych kwater.

Dziś przedstawiciele Polonji amerykańskiej w godzinach przedpołudniowych udadzą się na Wawel, gdzie złożą hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W Krakowie goście amerykańscy zabawią trzy dni.

PSY W MASKACH GAZOWYCH.



Defilada japońskich psów meldunkowych w maskach gazowych na ulicach Tokio.

Importowana gangrena.

Skonfiskowane wydawnictwa pornograficzne

WARSZAWA, 18 lipca. W ciągu ostatnich dwóch dni przeprowadziły władze bezpieczeństwa szereg rewizyj w księgarniach i kioskach gazetowych w poszukiwaniu zagranicznych wydawnictw pornograficznych.

Na terenie stolicy zajęto blisko 2000 egzemplarzy rozmaitych francuskich wydawnictw, które nadeszły z ostatnim transportem dzienników z Paryża. Skonfiskowano transporty wydawnictw „Paris Plaisirs", „Paris", „Lire a deux" i „Beaute". Energiczna akcja władz w walce z importowaną pornografją znalazła swój odgłos w społeczeństwie. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Komisarjat Rządu na m. st. Warszawę p. wojewoda Jaroszewicz otrzymują liczne listy z podziękowaniami od organizacyj społecznych i osób prywatnych.

—:0:—

Każdy rachunek, każdy list, każdy kwit, musimy opatrzyć znaczkiem Funduszu Obrony Morskiej.

Zabawa pastuszka z dziećmi
SKOŃCZYŁA SIĘ ŚMIERCIĄ DZIEWCZYNKI.

Z WĄGROWCA donoszą:

Straszny wypadek zdarzył się w Mieściku, pow. wągrowieckiego. Mianowicie na czas wakacyj szkolnych najął się do bydła u rolnika Kazimierza Kreskowiaka 12-letni Jan Pokrywka z Budziejewka. Onegdaj bielono mieszkanie Kreskowiaka i wszystkie sprzęty powynoszono na podwórze, m. in. także flower. Krytycznego dnia, gdy Kreskowiak był w oborze a reszta domowników zajęła się pracą w mieszkaniu — Pokrywka zobaczył leżący flower i począł straszyć nim bawiącą się na podwórzu 3 i pół letnią córeczkę gospodarza Irenkę i kilkuletniego synka. Przerażone dzieci poczęły uciekać. Padł jednak strzał, który ugodził Irenkę w skroń zabijając ją na miejscu. Prawdopodobnie chłopak nie wiedział, że broń jest nabita i wystrzelił, stając się mimowolnym zabójcą dziecka. Powiadomiona policja ujęła go w lesie, dokąd zbiegł zaraz po wypadku i spisała protokół. Jedynym świadkiem zajścia był kilkoletni synek Kreskowiaka. — Śledztwo w toku. Rozpacz nieszczęśliwych rodziców jest straszna.

:0:

WĄŻ W OPRESJI.
Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

ŁÓDŹ 18 lipca. W dniu wczorajszym, w godzinach wieczornych na ulicy 11-Listopada został najechany wozem 38-letni Stanisław Kobus, zamieszkały w Szadku. Ofierze wypadku udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego.

— Na ulicy Sieradzkiej został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców 27-letni Henryk Kaliński, niewiadomego miejsca zamieszkania. Poszkodowanemu udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

— Na szosie konstantynowskiej spadł z wozu i złamał sobie rękę 49-letni Wincenty Grabowski, zamieszkały we wsi Pucziew pod Łodzią. Poszkodowanego przewieziono na kurację do szpitala.

— Na ulicy Śródmiejskiej w czasie sprzeczki został pobity przez kolegów 23 letni Chaim Wąż, piekarz, zamieszkały przy ul. Lutomierskiej. Poszkodowanemu udzielono pomocy lekarskiej na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego.

— Na ulicy Piotrkowskiej skradziono Moszkowi Bornsteinowi, zamieszkałemu w Pabjanicach zegarek i portmonetkę zawierającą około 30 zł.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Zamach.
Teatr Letni w Parku Staszica — Mąż o dwóch żonach.
Teatr Letni „dawn. Bagatela" — Piotrkowska 94 — Rozkoszna dziewczyna
Casino — „6 lat miłości"
Corso — I Burza nad światem, II, Jaśnie pan szofer.
Europa — Metropolitan.
Grand - Kino —
Jar. Na scenie: frontem do morza. Na ekranie Port San Diego.
Przedwiośnie — Ta, albo żadna.
Palace — Potwór.
Rialto. W pogoni za szczęściem.
Rakieta — Ewa.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

WRACAJĄ UPAŁY.
Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 18 lipca. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura wynosiła w Łodzi w centrum miasta 25 stopni powyżej zera. — (Najniższa temperatura w nocy 20 stopni powyżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 757,5 millimetra. Tendencja barometryczna — równomierny wzrost ciśnienia.

Słabe wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

W ciągu dnia dzisiejszego pogodnie. Ciepło. Wyż barometryczny zapowiada pogodę.

—O—

POWRÓT KOLONJI Z SIERADZA.

Sieradz, 18 lipca. Dziewczęta, przebywające w Sieradzu na kolonji Kuratoryjnego Kom. Kol. Letnich wracają do Łodzi-Kaliskiej w dniu 20 lipca b. r. o godz. 2 popołudniu.

Tymczasem przesyłają rodzicom serdeczne pozdrowienia, a najmłodsze proszą by czekali na nie na dworcu.

OGRODNICZA WYCIECZKA DO UJAZDU.

Staraniem Sekcji Miłośników Ogrodnictwa przy Woj. Zw. Ogrodniczym w Łodzi odbędzie się w niedzielę dn. 26 bm. wycieczka do ogrodów hr. Ostrowskiego w Ujeździe.

Ogrody hr. Ostrowskiego słyną z przebogatej kolekcji bylin, jednej z największych w Polsce, a właściciel ich jest znanym miłośnikiem i entuzjastą ogrodnictwa.

Zapisy na udział w wycieczce przyjmuje sekretarjat W.Z.O. w Łodzi, ul. Piotrkowska 98 (lokal Izby Rolniczej) do dnia 22,7 br. w godz. od 8--15 lub p. J. Kołaczkowski ul. Piotrkowska 241, kwiaciarnia.

Koszt wycieczki wyniesie około zł. 6.

Zdarzenia i wypadki

(—) Francuska izba deputowanych uchwaliła projekt ustawy o upaństwowieniu produkcji materjału wojennego 484 głosami przeciwko 85.

(—) Konferencja trzech mocarstw lokarneńskich odbędzie się w Londynie zamiast w Brukseli bez Niemiec i Włoch.

(—) Pogrzeb śp. gen. Dreszera odbędzie się w Gdyni w poniedziałek dnia 20 b. m. W pogrzebie weźmie udział minister spraw wojskowych, przedstawiciele rządu, pierwszy i drugi pułk szwoleżerów, 16 p. artylerji lekkiej, baon morski, formacje morskie i lądowe marynarki wojennej oraz delegaci wszystkich formacyj, gdzie ś.p. gen. Orlicz - Dreszer był inspektorem lub dowodził w czasie wojny. Zwłoki ś.p. gen. Orlicz - Dreszera oraz ppłk. Lotha i kpt. Łagiewskiego zostały wystawione na widok publiczny w sali konferencyjnej Dowództwa Floty. Eksportacja zwłok ppłk. Lotha i kapt. Łagiewskiego odbędzie się dziś.

Zwłoki przewiezione będą do Warszawy, gdzie we wtorek 21 b. m. odbędzie się pogrzeb.

Na pogrzeb gen. Dreszera przyjedzie specjalna delegacja lotnicza z Niemiec.

Rozbity samolot RWD 9 znajduje się obecnie w dowództwie floty na Oksywiu, skąd przesłany zostanie do centrum badań lotniczych w Warszawie, gdzie zostaną przeprowadzone dokładne badania, ustalające przyczyny katastrofy.

W związku ze śmiercią śp. gen. Orlicz Dreszera, prezesa LMK. na zarządzenie rady głównej LMK. trwać ma przez 6 tygodni żałoba wśród członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Dokonana wczoraj sekcja zwłok gen. Orlicz - Dreszera wykazała pęknięcie namiotu móżdżkowego, co spowodowało natychmiastową śmierć. Pierwotne wiec przypuszczenia, że śmierć nastąpiła naskutek utopienia okazały się mylne.

Trumny trzech ofiar katastrofy przykryte flagami marynarki wojennej są wystawione w sali konferencyjnej dowództwa floty na Oksywiu. Na pogrzeb wyjadą z Warszawy dwa pociągi popularne w niedzielę wieczorem o godz. 18.40 i o g. 20.20 z miejscami leżącemi za cenę 13 zł. 20 gr. w obie strony.

(—) W dniu wczorajszym minister sprawiedliwości p. Grabowski przyjął na dłuższej audjencji poświęconej całkowicie strajkom okupacyjnym delegację Centralnego Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem.

(—) W Warszawie odbył się wielki wiec protestacyjny przeciwko roszczeniom gdańskim. Uchwalono rezolucję, żądającą utrwalenia i zagwarantowania praw polskich w Gdańsku.

(—) Sąd Okręgowy w Warszawie odroczył wydanie wyroku w sprawie Żyrardowa, nakazując sporządzenie nowego bilansu.

(—) Naczelne władze palestry skreśliły z listy adwokatów dr. Barucha Frajera i dr. Izaaka-Salomona Rosenblatta-Gutta z Przemyśla za popełnione majwersacje.

(—) Warszawskie kantory wymiany skupują pożyczkę konsolidacyjną wobec braku notowań na giełdzie po 40 zł. (za 100 zł. nom. wart.) z kuponem bieżącym.

(—) W procesie o zajścia w dn. 8-go czerwca br. w Toruniu sąd przesłuchał wszystkich świadków i zamknął przewód Dzisiaj wieczorem po przemówieniach prokuratora i obrońców spodziewany jest wyrok.

(—) W Radości pod Warszawą spadł samolot wojskowy i uległ strzaskaniu. Pilot podoficer Tadeusz Koch wyszedł z wypadku cało.

(—) Min. Świętosławki odbył niespodziewaną lustrację inspektoratu szkolnego w Radomiu. Nie zastał ani inspektora ani woźnego, którzy przybyli z 15 minutowem opóźnieniem.

(—) Wskutek teroru żydowskich wyrostków warszawskie kino „Pan" zdjęło z ekranu film Kiepury. „Kocham wszystkie kobiety".

(—) Premjer Składkowski przybył do województwa kieleckiego, gdzie bada rozmiary gradobicia..

(—) Na rogu ul. Gdańskiej i Legjonów zderzyła się wczoraj w całym pędzie taksówka prowadzona przez szofera Kaczorowskiego z motocyklem prowadzonym przez Bolesława Kołakowskiego. Motocyklista wyleciał na bruk tracąc przytomność Samochód wpadł na żelazny słup przystanku tramwajowego druzgocąc go w kawałki. Ciężka tablica żelazna spadła na 50 letnią Barbarę Tiger, wywołując krwotok wewnętrzny. Kołakowski doznał pęknięcia czaszki. Stan obu ofiar beznadziejny. Szofer został aresztowany.

(—) Nowi opiekunowie społeczni powołani zostali przez p. prez. Godlewskiego, na wniosek wydziału opieki społecznej zarządu miejskiego. Spowodowane zostało to rezygnacją kilkunastu dotychczasowych opiekunów społecznych.

(—) Delegat ministerstwa spraw wewnętrznych, p. Myśliński, bawił wczoraj w Łodzi P. Myśliński jest naczelnikiem departamentu administracyjnego. Konferował on wczoraj przed południem z p. wicewojewodą łódzkim Wendorffem.

Pierwsza kobieta-pilot na Pomorzu
otrzyma w niedzielę certyfikat lotniczy.

Z Torunia donoszą:

Podczas obchodu 1-szej rocznicy powstania Aeroklubu Pomorskiego, w niedzielę, dnia 19 bm. na lotnisku 4 pułku lotniczego rozdane zostaną świadectwa pierwszym 15-tu pilotom Aeroklubu Pomorskiego, którzy ukończyli praktyczny kurs pilotażu. Pomiędzy nimi znajduje się kobieta: jest to więc pierwsza torunianka-pilotka.

Oto nazwiska nowych pilotów Aeroklubu: 1) Olewińska Mirosława, 2) Zup Michał, 3) Putz Tadeusz, 4) Domański Eugenjusz, 5) Wesołowski Franciszek, 6) Napierski Karol, 7) Sławiński Kazimierz, 8) Tereszewski Jan, 9) Lewandowski Henryk, 10) Rybicki Franciszek, 11) inż. Ziałowski Mieczysław, 12) Klimosz Stanisław, 13) Nowak Nikodem, 14) Kołodziejski Franciszek, 15) Bilanowski Stanisław.

Za złotą monetę w puderniczce
zasiądzie na ławie oskarżonych.

Z CHORZOWA donoszą:

Na punkcie granicznym w Łagiewnikach Śl. przytrzymano obywatelkę polską Piulinę Weinrauch, zam. w Bytomiu (Langestrasse 24) gdyż znaleziono przy niej ukrytą w puderniczce złotą 20 markówkę.

Weinrauchową odstawiono do dyspozycji sądu w Chorzowie, przed którym odpowiadać będzie za przekroczenie przepisów dewizowych.

—O—

ŻYCIE PABJANIC.

WYCIECZKA DO ZDZANIA.

Związek Rezerwistów w Pabjanicach organizuje wycieczkę do wsi Zdzania w niedzielę tj. dnia 19 lipca br.

Wyjazd z lokalu przy ul. Zamkowej 61 o godz. 6 rano.

UROCZYSTE OTWARCIE OGRÓDKÓW DZIAŁKOWYCH.

W dniu 19 czerwca br. t. j. w niedzielę o godz. 12.30 odbędzie się uroczyste otwarcie ogródków działkowych przy ul. Karolewskiej nr. 64 (obok Solarjum).

Program uroczystości: Godzina 12.30 Zbiórka zaproszonych gości i delegacji.

Godz. 13 otwarcie uroczystości.

Godz. 13.30 poświęcenie terenów ogródków działkowych.

Godz. 13.45 Zwiedzenie ogródków.

14.15 wpisywanie się do księgi pamiątkowej.

Ogródki działkowe są wydzielone z terenu przylegającego do parku „Wolności" z t. zw. popularnie „Oleandrów". Ilość działek obecnie jest dość minimalna i wynosi narazie 50 działek.

Jak nam wiadomo Magistrat m. Pabjanic w roku przyszłym odda dla podziału teren tuż przy lasku miejskim na Starem Mieście , przeto ilość działek znacznie się zwiększy.

SŁABA KONJUNKTURA.

Po ostatnich urlopach w firmie Krusche i Ender robotnicy byli pewni większej produkcji, która tem samem powiększy ilość dni roboczych. Tymczasem w pierwszym tygodniu robotnicy w oddz. tkalni pracowali tylko przez 3 dni w tygodniu. W czwartek firma wypłaciła różnice do tygodniówek przedurlopowych jak i samego urlopu.

W przyszłym tygodniu firma czynna będzie 3 dni w tygodniu.

Pierwsza zmiana: poniedziałek, wtorek i środa od godz. 5-ej do 1-ej pp.

Druga zmiana: środa od 1 do 9-ej, czwartek i piątek od godz. 5 do 1-ej pp.

WYCIECZKA DO LDZANIA.

W niedzielę t. j. dnia 19 lipca b. r. o godz. 6 rano organizuje Związek Rezerwistów wycieczkę do wsi Ldzania. W wycieczce mogą wziąć udział członkowie związku, ich rodziny oraz sympatycy.

—O—

Kamień patrjarchy Jakóba
POD TRONEM ŚW. EDWARDA.
Ceremonjał koronacji władcy wielkiej Brytanji.

LONDYN, w lipcu.

Dwór angielski jeszcze jest w żałobie po zmarłym królu Jerzym V, ale w międzyczasie całe imperjum brytyjskie już czyni przygotowania do koronacji króla. Edwarda VIII przy roztoczeniu najwspanialszej okazałości. Zatem 12 maja 1937 r. odbędzie się koronacja młodego, czterdziestodwuletniego monarchy, trzydziestego ósmego króla Anglji, który już jako książę Walji w charakterze zamiłowanego podróżnika propagandowego, zaskarbił sobie przywiązanie swych poddanych. głęboko obecnie poruszonych zamachem na sympatycznego monarchę.

Już spełniona została pierwsza formalność w związku z koronacją — ustanowienie urzędu rozpoznawczego dla ustalenia przywilejów koronacyjnych arystokracji angielskiej. Przewodniczącym tego komitetu jest książę Norfolk, dziedziczny ochmistrz dworu królewskiego, z skład komitetu tworzą poza nim: arcybiskup Canterbury, wicehrabia Hailsham oraz premjer Baldwin i b. premjer Ramsay Mac Donald.

Z pośród dziewięciu tysięcy osób, których prawa będą rozpatrywane, część osób posiada przywileje dziedziczne, część zaś prawa, związane ze stanowiskiem.

Arcybiskup Canterbury, naprzykład od niepamiętnych czasów przewodniczy obchodowi koronacyjnemu; dziekan kapituły Westminsteru naucza króla i kieruje nim w czasie skomplikowanych obrządków; biskupi Durham'u, Bath i Wells podtrzymują króla podczas wyczerpującej ceremonji. Jest przywilejem rodziny Beauchamp podać królowi t. zw. „trzecią szablę"; baldachim nad królem trzymają baronowie „Pięciu Portów", zwróconych ku Francji, których liczba w biegu lat powiększyła się do ośmiu. Właściciel zamku Worksop poda królowi rękawiczkę z prawej ręki; pan na Lyston dostarcza hostji; właściciel Bedfordu odegra rolę jałmużnika. Wszyscy posiadacze przywilejów, nawet przedawnionych, zabiegają o ich utrzymanie.

Skreślony został oddawna z programu koronacyjnego uroczysty pochód, w którym w przeddzień koronacji ongi prowadzono króla z obnażoną głową (by naród widział go dokładnie) z londyńskiej wieży Tower do pałacu Westminsteru. Również oddawna został skreślony obfity bankiet po obrzędach koronacyjnych, oraz pochód dygnitarzy z insygnjami królewskiemi.

Ciężkie, gotyckie, zniszczone przez lata krzesło św. Edwarda Wyznawcy, w swej masywnej podstawie mieści słynny kamień, na którym koronowani byli niemal wszyscy królowie Anglji. Na powyższym kamieniu, jak twierdzi legenda, spoczywała głowa patrjarchy Jakóba. Kamień ten z Egiptu, dostał się do Hiszpanji, gdzie w ciągu długich wieków służył przy koronacji królów hiszpańskich, a następnie do Szkocji, skąd skolei przewieziono go do Londynu.

Podczas obchodu koronacyjnego każdy gest posiada swoje znaczenie, i każdy przedmiot odgrywa rolę emblematu lub symbolu.

Obchód rozpoczyna się od uroczystego pochodu z pałacu Buckingham do opactwa Westminsteru. Następuje wejście przez zachodnie wrota świątyni. Skolei nadchodzi **chwila „rozpoznania"** Króla obracającego się na wszystkie cztery strony horyzontu, czterokrotnie przedstawia zgromadzonym arcybiskup Canterbury:

„Panowie, przedstawiam wam tutaj króla Edwarda, niezaprzeczalnego monarchę naszego państwa. Wszyscy, przybyli tutaj dla złożenia mu hołdu i zaofiarowania swych usług, czy gotowi jesteście to uczynić?"

Z dziewięciu tysięcy ust czterokrotnie padnie okrzyk zgromadzonych:

— „God save the king!"

Następnie zabrzmi hymn narodowy, kompozycji Henryka Purcella, napisany na koronację Jakóba II. Następuje liturgja z komunją.

Po kazaniu arcybiskup zwróci się do króla ze słowami:

— Czy podoba się Waszej Królewskiej Mości złożyć przysięgę?

Wśród uroczystego milczenia zabrzmi odpowiedź króla:

— Taka jest wola moja.

— Proszę ślubować uroczyście panowanie nad ludami Zjednoczonego Imperjum W. Brytanji i Północnej Irlandji i zależnemi od nich dominjami, zgodnie ze statutami, ustanowionemi przez parlament, poszczególnemi prawami i obyczajami wzmiankowanych krajów.

— Ślubuję uroczyście.

Po przysiędze złożonej na Ewangelję św. następuje punkt kulminacyjny: namaszczenie, udzielające nowemu władcy królewskiej godności. W tejże chwili narzucają królowi biały płaszcz i złotolitą tunikę, wręczając mu insygnja królewskie przy kolejnem wytłumaczeniu ich znaczenia: jabłko, berło i pierścień. Król zasiądzie na krześle św. Edwarda, a arcybiskup z czcią złoży na jego czole koronę Anglji.

A wówczas zgromadzeni arystokraci i dygnitarze raz jeszcze okrzykiem radosnym **powitają nowego króla:**

— „God save the king!"

Jednocześnie zagrzmią działa Tower i trąby.

Następuje błogosławieństwo, po którem król kieruje się do tronu, na który wprowadzają go biskupi i parowie. Książęta krwi i parowie składają hołd. W tej chwili nastąpiłaby koronacja królowej, gdyby królowa się znalazła do czasu koronacji.

Król, obecnie ubrany w płaszcz purpurowy, z berłem w ręku prawem, z jabłkiem w lewej dłoni, kieruje się ku zachodnim wrotom Westminsteru, otoczony klerem i parami Anglji. Następuje pochód koronacyjny przez ulice stolicy, w tradycyjnej karocy koronacyjnej. **Bilski.**

ORYGINALNY PROTEST HOTELARZY
przeciwko przepowiedniom meteorologicznym.

Związek hotelarzy i restauratorów na Słowaczyźnie (Czechosłowacja) wystąpił do władz z memorjałem, w którym domaga się zaprzestania ogłaszania w prasie i przez radjo przepowiedni o pogodzie, twierdząc, że komunikaty meteorologiczne wpływają bardzo ujemnie na frekwencję turystów i odstraszają ludzi od przedsiębrania wycieczek i podróży. Staromodni trochę są ci hotelarze słowaccy, więc może należałoby także zabronić wyrobu termometrów, bo wskazują one temperaturę, a to też może szkodzić frekwencji turystów.

—:O:—

SZTUCZKI SŁYNNEGO DETEKTYWA.
Zdemaskowanie niebezpiecznego szpiega.

Zmarły dopieroco w Londynie w 81 roku życia sir Patrick Qiunn, przez pół wieku był postrachem świata zbrodniczego Londynu.

Niedołężnie wyglądający i wyczerpany starzec potyka się po nierównym bruku dzielnicy londyńskiej Soho, przytułku wszelkich zbrodniarzy i wykolejonych egzystencyj. Na starca nikt nie zwracał uwagi, ale zato tem więcej na młodego mężczyznę, który badawczym wzrokiem wodził po ciemnych zaułkach i z ręką w kieszeni, w której spodziewać należało się browninga, bacznie przyglądał się wszystkim przechodniom. Po upływie kwadransu młody człowiek legł na bruku, poczęstowany celnym uderzeniem pięści bandyckiej. Starzec tymczasem kusztykał się dalej, nie zwracając żadnej uwagi na to, co się działo wkoło niego. Po dalszych dwóch godzinach dzielnica Soho otoczona była przez kilkuset policjantów. Tego samego wieczora agenci Scotland Yard ujęli 14 członków osławionej bandy. Nie potrzeba dodawać, że owym starcem był sam Quinn, a młodym mężczyzną, który zwabił bandytów, jednym z jego agentów.

Quinn był mistrzem w sztuce charakteryzowania się i niewyczerpany w pomysłach tropienia zbrodniarzy.

Specjalnością Quinna było strzeżenie wybitnych osobistości, przybywających do Londynu. Był on „cieniem" niemniej jak 11 królów, którzy odwiedzili Londyn w czasie jego urzędowania. Król Jerzy V, któremu Quinn towarzyszył także w czasie wojny światowej w pozycjach frontowych, udekorował go razu pewnego orderem za udały „kawał". Król znał dobrze Quinna i witał go zawsze bardzo uprzejmie. Razu pewnego przedstawiono królowi z okazji zwiedzania fabryki amunicji pewnego chemika, doktora szwajcarskiego, który wynalazł ciekawe ulepszenia przy fabrykacji pocisków armatnich. Pan doktór oprowadzał króla po fabryce i objaśniał go szczegółowo łamaną angielszczyzną. Wydarzył mu się przytem mały wypadek. W pewnej chwili odsunął on dźwig pewnej maszyny tak niefortunnie nabok, że uderzył nim stojącego obok młodego człowieka, który z jękiem runął na ziemię. Dwaj oficerowie sanitarni wynieśli go. Zaskoczony tą sceną, król, z pewnem zdziwieniem spojrzał na swego cicerona, Doktór szwajcarski wtedy zdjął z siebie biały płaszcz, perukę i charakteryzację twarzy, i przed królem stanął na baczność — Quinn. Cała ta scena potrzebna była, by zdemaskować i „załatwić" szpiega obcego, którym był właśnie ów uderzony dźwigiem.

Quinn, któremu później nadano szlachectwo, przez długi czas uchodził za najlepiej poinformowanego w grze dyplomatycznej angielskiej. Znał on wszelkie tajemnice stanu, gdyż powierzone sobie miał śledzenie szpiegów politycznych, i znać musiał cały stan sprawy, zanim rozpoczął „polowanie". Milczał jednak jak grób, chociaż ofiarowywano mu już zawrotne sumy za spisanie swych pamiętników.

—O—

Kręgle na olimpjadzie



Amerykanka Grace Hatch i Cleveland weźmie jako jedyna kobieta udział w grze w kręgle na olimpjadzie.

14-letni rowerzysta
zginął na obczyźnie.

14-letni Mieczysław Szumilas, zatrudniony w szybie nr. 4 kopalni Lens, powracał na rowerze od pracy, gdy nagle został przejechany przez samochód ciężarowy firmy Grimonpont z Mouaux, prowadzony przez Ludwika Berkera. Nieszczęśliwy chłopiec poniósł śmierć na miejscu.

—O—

MARJA ŻUROWSKA

TRAGEDJA DOKTORA DANCOURS

19

POWIEŚĆ

Wkrótce głos doktora Dancours, który dyktował i stuk maszyny rozległy się na tarasie. Dzieło p. t. „Potęga hipnotyzmu" było tak ciekawe, że pani Pola pisała pod wrażeniem wnikania w jakąś tajemnicę natury ludzkiej, o której dotąd nie miała pojęcia. Niejednokrotnie zastanawiała się nad sensem pewnych wyrazów technicznych, nasuwały się też różne pytania, których jednak nie śmiała zadawać, aby nie przerywać pracy. Dopiero, gdy doktór Dancours znużony przestał dyktować, prosiła o wyjaśnienia.

Z początku odpowiedzi brzmiały lakonicznie, lecz nagle doktór się ożywił i rozpoczął interesujący wykład na temat sugestji i telepatji. Opowiedział o sześcioletnim chłopcu, który odznaczał się niezwykłą zdolnością rozumienia zwierząt, a właściwie odczuwaniem ich myśli, dzięki czemu dopomagał w leczeniu zwierząt domowych, ponieważ zawsze wiedział, jaka jest przyczyna choroby; następnie zacytował indyjskie plemię Quaruga, zamieszkujące puszcze Boliwji, wśród których zmysł telepatyczny jest tak rozwinięty, że zdarzają się u tych dzikich ludzi zdumiewające fakty porozumienia się na dystans, jedynie drogą telepatyczną. Wreszcie sięgnął do teczki, leżącej na stole i wydobył z niej kilka rysunków, każdy w dwóch egzemplarzach, zaopatrzony numerami i znakami, które pokazał pani Poli. Przedstawiały trójkąty, gwiazdy, kotwice i kwiaty.

— Co to jest? — spytała.

— Wyniki doświadczeń telepatycznych przeprowadzonych między Paryżem i Londynem. Paryż był jakby stacją nadawczą, Londyn — odbiorczą; to znaczy, że dwie osoby, jedna, znajdująca się w Paryżu, a druga w Londynie umówiły się co do minuty wykonania eksperymentu. Jak widzisz, istniał między niemi ścisły kontakt myślowy, ponieważ rysowały w tej samej chwili to samo.

— Czy osoba mieszkająca w Londynie wiedziała, że eksperyment ma polegać na rysunkach?

— Tak, ale kształt nie był omówiony, wykonała rozkaz, jaki został jej w myśli wydany.

— Czy to wuj robił te doświadczenia?

— Niegdyś bawiłem się w różne eksperymenty tego rodzaju, nabrałem pewnego doświadczenia i dlatego przyszła mi myśl napisania o tem dzieła. Badanie rozmaitych procesów psychicznych jest rzeczą niesłychanie ciekawą, a doświadczenia telepatyczne są bardzo łatwe w stosunku do innych dziedzin metapsychiki.

— Czy wuj sądzi, że każdy człowiek jest zdolny narzucić innemu swe myśli?

— Moja droga, jestem pewny, że niema istoty zupełnie pozbawionej zmysłu telepatji, tylko ten zmysł najczęściej drzemie i nie rozwija się, jednak siła sugestywna odgrywa w życiu większą rolę, niż sobie wyobrażamy, jest to tajemnicza siła ducha ludzkiego, dzięki której pewne jednostki zmuszają tłumy do posłuszeństwa. Dr. Mesmer twierdził, że człowiek posiada jakiś fluid, czy też prąd magnetyczny, działający na inne osoby, a nawet na przedmioty; dziś jest rzeczą dowiedzioną, że ta siła nie jest żadnym fluidem, a poprostu wolą i to jest cała tajemnica hipnotyzmu.

— Gdy się nad tem głębiej zastanowić dochodzi się do przekonania, że siła ta jest straszna, bo może być rozmaicie wyzyskana.

— Dotychczas jest ona nietylko mało wyzyskana, ale nawet niezbadana, właściwie jest ona jeszcze zagadką. Wiemy, że istnieje, objawia się nam w różnych postaciach, lecz wiele jeszcze pozostaje do wykrycia. Jestem nawet pewien, że w odległej starożytności znano ją lepiej, niż dziś, zresztą wiedza indyjskich Yogów jest tego dowodem, przekonasz się o tem z rozmaitych przykładów, jakie zacytuję w tem dziele.

Doktór Dancours znów zaczął dyktować; praca niczem już nieprzerwana trwała do południa.

Gdy pani Pola wróciła do swego mieszkania, ujrzała sporą paczkę gazet i list, do niej zaadresowany, leżący na biurku męża. Rozdarła kopertę, wtem zadzwonił telefon.

Ujęła słuchawkę, mówił Orwicz. Chodziło o natychmiastowe załatwienie jakiejś pilnej sprawy w mieście. Pani Pola, zapomniawszy o liście, pozostawionym na biurku wśród gazet, ubrała się i wyszła.

Orwicz znalazł się w domu, zanim jego żona zdołała powrócić, chociaż był głodny, postanowił czekać z obiadem i tymczasem przeczytać gazetę, ujął pierwszą z brzegu. Ledwie ją rozłożył, zleciał z biurka jakiś maszynopis, podniósł go i zaczął czytać:

„Będąc dokładnie poinformowani o bliskich stosunkach, łączących panią z pewnym arystokratą, przestrzegamy, że o ile stosunki te nie zostaną natychmiast przerwane, będziemy zmuszeni powiedzieć o tem mężowi pani. Donosimy również, że żadne pozory nas nie mylą i że każdy krok pani jest bacznie śledzony. Ufamy więc, że pani zastosuje się do naszego rozkazu".

Orwicz tępym wzrokiem wpatrzył się w anonim, zanim uniesiony złością, nie podarł go w drobne strzępy i wrzucił do kosza. Pozostała jedynie rozerwana koperta, której widok nasunął myśl, że adresatka zaznajomiła się już z treścią nikczemnego anonimu.

— Widocznie Pola chciała mi go pokazać, lecz głupstwo zrobiła, pozostawiając taki list na biurku. Służba mogła go przeczytać. Poprostu ktoś szantażuje „la dame aux orchidées", a anonimy trafiają do Poli, lub też jakaś zazdrosna rywalka grozi jej zemstą.

Gdyby anonim wpadł w ręce Orwicza jaką inną drogą, może wzbudziłby podejrzenie, ale znaleziony otwarty na własnem biurku, rzucony niedbale między gazetami, nie wydał mu się groźnym. Przeciwnie, gdyby Pola miała jakiekolwiek powody do obaw, nie zostawiałaby przecież tak kompromitującego pisma tam, gdzie każdy mógł je znaleźć. Jedynie niepokoiła go myśl, że ten sobowtór stanie się nieraz powodem, Bóg wie, jakich komplikacyj i pomyłek, których Pola może paść ofiarą. Jak i czem temu zaradzić?

Rozmyślania na ten temat przerwał powrót pani Poli, wpadła zdyszana do gabinetu męża.

— Załatwiłam wszystko i umieram z głodu, a tyś jeszcze nie jadł obiadu, Sewer?

— Nie, czekałem na ciebie.

Spojrzawszy na rozerwaną kopertę, której Orwicz nie zniszczył, przypomniała sobie list i spytała o niego.

— Przeczytałem i podarłem.

— Jakto, przecież był do mnie zaadresowany i nie zdążyłam go przeczytać, bos zadzwonił i natychmiast wyszłam.

— Tyś go nie czytała? — głos Orwicza był zmieniony.

— O co chodziło? Od kogo był ten list?

— Prośba o wsparcie od jakiegoś włóczęgi, udawał się już do ambasady i dostał zapomogę.

Co nasunęło Orwiczowi taką odpowiedź, sam tego nie wiedział. Fakt, że anonim wpadł w jego ręce przypadkowo, zmieniał całą postać rzeczy. Skłamał instynktownie, aby nie być zmuszonym powtarzać treści obrzydliwego anonimu. Nie chciał o nim mówić, pragnął zapomnieć, zatrzeć wszystkie jego ślady, jakie zostały w pamięci, a jednak nasuwały się teraz nowe pytania, których żadną miarą nie dawało się odpędzić.

Coby Pola zrobiła, gdyby ów anonim przeczytała? Czy wspomniałaby o nim, czy też zataiła? Co znaczyło zdanie o pozorach, które mylą, czy była to aluzja do sobowtóra? Czy w istocie ktoś śledził każdy krok Poli?

Dla natury tak podejrzliwej i zazdrosnej, jak Orwicz, wystarczała iskra, aby wzniecić pożar. W dodatku wyobraźnia robiła swoje, hulała poprostu, wskrzeszała coraz to nowe widma rywalów, wśród których jednak lord Betwin nie odgrywał żadnej roli. W ciągu pobytu w Sancédran flegmatyczny Anglik mało komu się udzielał: siedział przeważnie w towarzystwie starszych panów, z którymi spędzał długie godziny nad rzeką, zajęty łowieniem ryb. Wieczorem palił ogromne cygara w fumoirze, przy niezliczonych kieliszkach konjaku, dyskutując o sportach.

— Coś ty taki zafrasowany, Sewer?— spytała pani Pola podczas obiadu.

— Upał mnie nuży.

— Przecież dziś wcale nie jest gorąco, raczej świeżo.

Spojrzał na jasną przezroczystą suknię pani Poli, odsłaniającą opaloną szyję i ręce; jędrne, młodzieńcze kształty, smukłe i ponętne, rysowały się pod lekką materją, wielka, niebieska kokarda, upięta przy gorsie, zdawała się dobrana do barwy oczu, świecących łagodnym, ciepłym wabiącym blaskiem.

— Te oczy nie kłamią, nie zdradzają, nie mają w sobie ani odrobiny fałszu. To tylko ja stwarzam sobie piekło, gdy mam niebo otwarte przed sobą — pomyślał nagle Orwicz.

Czar Poli zwyciężył, w sercu zakochanego męża nastąpił przewrót, prysły czarne myśli, na ustach zaigrał dobry, wesoły uśmiech, jakiś żart ożywił rozmowę. Zatarło się wrażenie wstrętnego anonimu.

ROZDZIAŁ XIII.

Lady Betwin wkroczyła do poczekalni profesora Bruyère i, rzuciwszy spojrzenie na znudzone twarze oczekujących pacjentów, pochylone nad różnemi ilustrowanemi pismami, utonęła w głębokim fotelu. Nie nęciły jej stosy gazet, leżące na stole; zamiast uprzyjemnić sobie czas czytaniem, pogrążyła się w zadumie, wpatrzona w okno, za którem zieleniły się drzewa jakiegoś ogródka.

Sądząc ze skupionego wyrazu twarzy, myśli, jakie snuły się w głowie angielskiej arystokratki, nie należały do wesołych. Biedna lady czuła się jak ktoś, kroczący nad skrajem przepaści. Cała przyszłość wisiała na włosku, zależna tylko od kaprysu półwarjata, który, zamiast myśleć o żeniaczce, gonił za jakąś nierządnicą. — Trzy miesiące zaledwie pozostawało do dnia, w którym James skończy lat czterdzieści i ordynacja zostanie mu odebrana, jeśli nie zgodzi się na wybór żony. Na wszelkie prośby pozostał dotychczas głuchy, lub też w przystępie wściekłości łamał meble i wyrzucał bibeloty przez okno. Doprowadzona do rozpaczy matka postanowiła odbyć naradę z profesorem psychjatrą, który zaordynował kurację.

d. c. n.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku w.erszach

W początkach września Tow. Osiedli Robotniczych na Kole cdda do użytku pierwszą serję mieszkań w liczbie około 400. O otrzymanie tych mieszkań ubiegać się mogą pracownicy fizyczni, których zarobek miesięczny nie prz :acza 220 zł. brutto i którzy pracują w najbliższych okolicach osiedla. Pewną liczbę mieszkań zarezerwowano dla niższych funkcjonarjuszów państwowych, samc..ądowych i instytucyj prawno - publicznych. Warunkiem uzyskania mieszkania będzie złożenie kaucji w wysokości 200 zł. gotówką. Komorne w domach wybudowanych przez TOR. wynosi około 20 złotych miesięcznie.

* * *

Rozpoczęto remont gmachu teatrów miejskich na pl. Teatralnym, obejmującym fronty teatru Narodowego, Wielkiego i gmachów administracyjnych. Nad sprawą wyboru wyprawy elewacji zastanawiano się dość długo. Wreszcie zarząd miejski zdecydował się użyć do elewacji wyprawy szlachetnej z terrazytu. W wyniku przetargu, do którego stanęło 13 firm, roboty powierzono najtańszej. Ogólny wydatek restauracji gmachu teatrów wyniesie 105 tysięcy zł. Remont wykonany będzie w ciągu bieżącego sezonu.

* * *

Warszawski urząd prokuratorski wszczął dochodzenie przeciwko jednej z asystentek etatowych Uniwersytetu Warszawskiego, pomocnicy jednego ze znanych lewicowych profesorów. Asystentka ta należała do koła pacyfistów i przyjaźniła się z komunistami. Podczas rewizji u jednej z komunistek policja natrafiła na korespondencję asystentki, która w listach w sposób nieprawdziwy opisywała ostatnie zaburzenia bezrobotnych oraz szereg innych spraw politycznych. Prokuratura skierowała przeciwko asystence dochodzenie i postawiła ją w stan oskarżenia o rozsiewanie fałszywych wiadomości.

KRA TECZKI

NERWOWY DŁUŻNIK.

Nie pożyczaj — dobry zwyczaj.

To jest skandal i obrzydliwość. Ludzie poprostu uwzięli się na mnie. Ja staram się, jak mogę, zapomnieć o tem, że mam długi, gdyż pamiętanie o nich wcale nie należy do przyjemności, a wierzyciele, oby ich ziemia pochłonęła, przypominają o tem codziennie, co godzinę niemal.

Zrozumiałbym jeszcze sytuację i mógłbym ją uwzględnić, gdyby był tylko jeden wierzyciel. Z jednym wierzycielem dałbym sobie jakoś radę. Albo mógłbym mu, ostatecznie, dać ze dwa złocisze a konto, na poczet długu, albo mógłbym go wyrzucić za drzwi, perswadując po drodze, że zamiar odebrania ode mnie długu jest abstrakcją, fantazją, nonsensem, idjotyzmem

Ale hurtem, na miły Bóg, nie mogę przecież tego zrobić. Nie mogę trzystu ludziom dawać po dwa złote. 600 złotych, to dzisiaj suma wyłącznie teoretyczna, której chyba oddawna nikt „na własne oczy" nie widział.

Nie mogę także trzystu ludzi, pośród których przynajmniej ze trzydziestu może być silniejszych ode mnie, wyrzucać" za drzwi, gdyż może się zdarzyć, że oni mnie wyrzucą.... Nie. Mnie nic złego nie zrobią. Mnie muszą szanować, dbać o moje zdrowie i wygody. Bo ja jestem dłużnik. Jak mnie się stanie krzywda, jak ja zachoruję jak ja umrę, to kto im odda pieniądze?

Coprawda jak żyję, to także nie oddaje, ale przynajmniej mogą się łudzić, że im oddam, mają jakąś szansę. Może wygram miljon na loterji, może okaże się, że mam gdzieś bogatego wujaszka, którego szlak trafi a forsa mnie przypadnie, kto to może wiedzieć? Dlatego mnie, jako dłużnika, należy otaczać staranną opieką, dbać abym się dobrze odżywiał i nie denerwował się.

A więc radzę po przyjacielsku, dajcie mi spokój. Jak wygram na loterji, zawiadomię wszystkich panów i oddam co się komu należy.

Ale to nie jest jeszcze największe zmartwienie, co idjotyczni wierzyciele. Jest jedna rzecz jeszcze gorsza: niewiadomo już skąd pożyczyć? Wszystkie źródła kredytu wyczerpały się. Istnieje jeszcze wprawdzie nietknięty przeze mnie Bank Polski i Bank Gospodarstwa Krajowego, ale te instytucje, nie wiem dlaczego, odnoszą się do moich weksli z dziwnem niedowierzaniem Tak, jakby blankiet z podpisem jakiegoś fabrykanta był sporządzony z innego cenniejszego papieru niż weksel z podpisem moim I zresztą czy to wiadomo, kto zacz. taki fabrykant? Dzisiaj ma fabrykę i kredyt, a jutro ogłasza plajtę i okazuje się, że fabryka wcale nie jego, bo już dawno jest faktyczną własnością kapitału zagranicznego.

A propos weksli, długoletnie moje doświadczenie z wekslami natchnęło mnie do dokonania wielkiego wynalazku, a — właściwie do idei pewnego wynalazku. Mianowicie do fabrykowania weksli samo protestujących się.

To byłby cudowny pomysł taki weksel a przytem niezmiernie praktyczny. Po licho gość, który bierze mój weksel ma potem chodzić do notarjusza i płacić mu jeszcze za koszta protestu, kiedy weksel samoprotestujący się sam wykona wszelkie czynności.

Pomysł ten oddaję do wykonania technikom. Sam mogę im służyć pomocą jako fachowiec i rzeczoznawca protestów wekslowych.

POŻYCZKA.

Adam Wróbelak pożyczył Ludwikowi Halcowi złotych 25 — z tem, że zwrot nastąpi po dwóch dniach. Kiedy jednak minęło kilka razy po kilka dni i Halec forsy nie oddawał, Wróbelak bardzo się zdenerwował i udał się do mieszkania Halca. Zaczął mu robić wymówki, że to nieładnie pożyczać i nie oddawać, że człowiek tak nie robi, że tylko świnia itd itd., aż się Halec także zdenerwował iż złapał Wróbelka za kołnierz, a następnie gładko spuścił ze wszystkich schodów. Przy tej miłej okazji Wróbelakowi wyleciały dwa zdrowe zęby i jeden chory. Zaś Halec skazany został na 2 dni aresztu.

Jerzy Krzecki

RADJO - KĄCIK.

SOBOTA, 18 LIPCA.

RASZYN.

11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Koncert muzyki lekkiej ze Lwowa
12.55 Programy lokalne
13.05 Dziennik południowy
13.15—14.30 Przerwa dla Warszawy, Krakowa, Lwowa, Łodzi i Torunia
14.15—14.30 Przerwa dla Katowic, Poznania i Wilna
14.30 Programy lokalne
15.35 Wiadomości gospodarcze
15.45 Wesoła audycja dla dzieci — ze Lwowa
16.00 Koncert solistów
16.45 Bałtyk — pustynią wodną — pogadanka
17.00 Koncert z ogrodu zoologicznego w Poznaniu
17.50 Puszcza rudnicka — pogadanka z Wilna
18.00 Programy lokalne
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Wieczór muzyki lekkiej w wykonaniu małej orkiestry P. R.
20.15 Audycja dla Polaków zagranicą — z Wilna
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Recital śpiewaczy z Poznania
21.30 „Pasażerowie windy Nr. 7" — skecz (ze Lwowa) oraz „Bardzo prosta historja" — skecz (z Krakowa)
22.00 Wiadomości sportowe
22.15 Kwintet salonowy St. Rachonia
23.00 Programy lokalne dla Krakowa. Lwowa, Łodzi i Wilna
23.00—24.00 Program lokalny dla Warszawy

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

12.55 Sprawy rent inwalidzkich — wygł. Marjan Kozłowski
18.00 Łodzianie w wypożyczalni książek, wygł. red. Stan. Sapociński
18.10 Praca kobiet na niwie pożarnictwa, pogadanka, wypowie L. Ungierówna
18.15 „Wesoły dymek z komina", pióra red. B. Stefańskiego p.t. „Na zielonej trawce, gdzie motylek buja" — w wykonaniu zespołu „dymkowiczów"
18.40 Koncert reklamowy
23.00 Muzyka salonowa z kawiarni Ziemiańskiej w Łodzi
23.30—0.30 Koncert życzeń

NIEDZIELA 19 LIPCA.

RASZYN.

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria"
8.03 Audycja dla wsi: Gazetka rolnicza, Muzyka z płyt. (Katowice i Łódź nadają audycje lokalne). Przegląd rynków produktów rolnych, Muzyka z płyt
8.45 Dziennik poranny
8.55 Programy lokalne
9.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła M. B. Zwycięskiej w Łodzi
10.30 Programy lokalne
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Koncert z Krakowa
W przerwie około g. 13.15: „Dzień marynarza Kozery"

ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:

8.18 Muzyka z płyt
8.55 Program na dziś
10.30 Koncert życzeń
11.45 Feljeton p. t. „Mój przyjaciel Feluś" (z galerji typów łódzkich) — wygłosi red. B. Stefański
14.30 „Na horyzoncie łódzkim" — feljeton wygłosi dr. Jerzy Ronard Bujański

Po dwóch latach ruszyło go sumienie...

Szofer zdradził tajemnicę swego szefa

Z Gniezna donoszą:

Mieszkańcy Witkowa poruszeni zostali aresztowaniem przez policję znanego na tutejszym terenie kupca Oskara Mikołajewskiego z Witkowa, jednego z kierowników organizacji „Jungdeutsche Partei", pod zarzutem popełnienia zbrodni w Nekli w pow. średzkim w roku 1934.

W r. 1934 znaleziono zwłoki mężczyzny w Nekli i według przeprowadzonych dochodzeń ustalono, że mężczyzna padł ofiarą najechania przez samochód. O dokonanie tego czynu podejrzewano kupca Oskara Mikołajewskiego, który w tymże dniu miał przejeżdżać szosą na trasie Witkowo — Nekla — Poznań własnym samochodem ciężarowym Mikołajewski twierdził, że w tym dniu wogóle samochodem nie wyjeżdżał, co w prowadzonych dochodzeniach policyjnych potwierdził pracownik jego, szofer Augustyn Grzesik z Witkowa. Naskutek zeznania Grzesika, że samochód w tym dniu był zamknięty w garażu, a klucze on miał przy sobie, prowadzone dochodzenia przeciwko Mikołajewskiemu zostały umorzone.

Obecnie zgłosił się na posterunku P. P. w Witkowie szofer Augustyn Grzesik, celem wycofania złożonego zeznania w r. 1934. Złożył on nowe sensacyjne zeznanie że Mikołajewski faktycznie w krytycznym dniu kierował sam samochodem Witkowo -Nekla-Poznań i przejechał człowieka, a następnie szybko się oddalił. Dalej G. zeznał, że pracodawca nakłonił go do fałszywych zeznań przed policją pod groźbą utraty posady.

Naskutek tego zeznania Mikołajewski został aresztowany i przewieziony pod eskortą policyjną do więzienia przy sądzie grodzkim w Gnieźnie.

——:O:——

Wyrafinowani pośrednicy

WYZULI REEMIGRANTA Z MAJĄTKU.

Z Grudziądza donoszą:

Sensacyjny proces toczył się przed wydziałem karnym sądu okręgowego w Grudziądzu. Na ławie oskarżonych zasiedli dwaj wyrafinowani oszuści Franciszek Jankowski, zam. w Wrockach, w pow. brodnickim i niej. Jan Nawrocki, zajmujący się pośrednictwem przy sprzedażach majątków zam. w Bursztynowie, w pow. grudziądzkim. Jak wykazał przewód sądowy, Jankowski i Nawrocki omotali w zręcznie zastawione sidła reemigranta z Francji Kazimierza Gwizdka, którego wyzuli z całego majątku sprzedawszy mu cudzą własność. Naiwny reemigrant straciwszy całą zaoszczędzoną gotówkę (około 9000 zł.) wyjechał z powrotem do Francji, zabierając z sobą przykre wspomnienia. Prokurator zażądał dla oszustów najsurowszej kary, która odpowiadałaby krzywdzie wyrządzonej powracającemu z obczyzny do kraju rodakowi. Sąd skazał Jankowskiego na 18 miesięcy więzienia, a Nawrockiego na rok więzienia.

ETIENNE GRIL.

PORWANIE.

P. de Ponsey wyszedł ze swego klubu na bulwarze Malesherbes o godzinie pierwszej po północy. Nigdy nie bawił tam dłużej, i tym razem także oderwał się od partyjki baccarata w momencie najbardziej pasjonującym.

— Omal nie wydarł nam miljona dzisiejszego wieczora — rzekł p. Morou po jego odejściu.

Wygrana lub przegrana zdawały się nie przejmować pana de Ponsey. Grywał z uśmiechem, przegrywał z wdziękiem, wygrywał z satysfakcją. Gra stanowiła cząstkę jego codziennego życia, jak również wyścigi i kobiety.

Przed ślubm swym trwonił swój osobisty majątek przy zielonym stoliku, w totalizatora i w miłostkach. Wykreślił kobiety ze swego programu z chwilą ożenku. Przywrócił im miejsce w swem życiu od lat ośmiu po śmierci żony, z mniejszą niż dawniej ostentacją, i powrócił do kawalerskiego trybu życia.

Noc majowa była łagodna, księżyc zalewał drzewa bulwaru białą poświatą i błękitnemi cieniami. Auto p. de Ponseya czekało przed drzwiami, a szofer z czapką w ręce stał przy otwartych drzwiczkach samochodu.

— Przejdę się trochę — rzekł do szofera — jedź za mną.

Od Placu Gwiazdy do St. Cloud drzemał w swym samochodzie. Gdy auto zatrzymało się przed gankiem jego willi, obrzucił okiem fasadę domu. Za oszklonemi drzwiami westibulu przytłumione światło lampy niejasno oświetlało wejście Jedno tylko okno domu było oświetlone z prawej strony wejścia na pierwszem piętrze.

Zazwyczaj, gdy Ponsey wracał do domu nad ranem, syn jego już spał. Nie zdejmując płaszcza, poszedł dziś do niego, by życzyć mu dobrej nocy. Jacques de Ponsey słyszał zajeżdżające auto i powitał ojca na progu swego gabinetu. Uściskali się serdecznie.

— Jeszcze przy pracy? — zapytał de Ponsey.

Mówił to niemal zwymówką.

— Przyznam ci się — że poprostu marzyłem — odpowiedział Jacques.

— Czy być może? — zdziwił się jego ojciec.

Jacques i marzenia! Jacques, który nie odziedziczył bodaj atomu z rasy i nonszalancji ojca, ani pod względem fizycznym, ani pod względem duchowym, a odznaczał się solidnym zdrowym rozsądkiem, zamiłowaniem do pracy i przedsiębiorczością swego macierzystego dziada — p. Anatola Merlina.

Uśmiechnął się na widok zdziwienia ojca i rzekł:

— Powinienem był zaczekać jeszcze kilka miesięcy, gdy ukończę lat 21 i zdobędę stanowisko.

P. de Ponsey parsknął śmiechem. Jacques mówił o stanowisku, kiedy za pół roku stawał się właścicielem czterdziestu miljonów, odziedziczonych po matce i dziadku!

— ...Ale nie czekam — ciągnął młodzieniec — ożenię się zaraz, ponieważ jestem przekonany, że znalazłem kobietę, która będzie najodpowiedniejszą żoną dla mnie.

— I któż to taki? — zapytał p. de Ponsey.

Blanka Moussonówna. Znasz ją.

— Znam — rzekł Ponsey— i pochwalam twój wybór. Zresztą lepiej ode mnie wiesz, kto odpowiadać ci będzie. Czekałeś na moją aprobatę?

— Tak, ojcze.

— Udzielam ci jej szczerze.

Złożył ręce na ramionach syna, trzymając go zdala od siebie.

Jacques był niższy od ojca i przysadzistej budowy; twarz jego była kwadratowa, masywna, pospolita, o czarnym, krótko strzyżonym wąsie i gęstych, czarnych brwiach — prawdziwy Merlin.

— Jesteście po słowie?

— Tak, oczywiście.

— A więc jutro odwiedzę p. Moussona.

Uściskali się ponownie, poczem p. de Ponsey udał się do własnych apartamentów w drugim końcu domu. Nowina, jaką usłyszał, jeszcze wpłynęła na polepszenie jego humoru. W nastroju zupełnie radosnym wszedł do swojej sypialni. Stopniowo jednakże, rozbierając się i krążąc pomiędzy łazienką a sypialnią, tracił pogodę ducha. Rzeczywistość stanęła przed nim.

Już podczas minionych ostatnich miesięcy trapiła go myśl zdania rachunków Jacquesowi przy jego dojściu do pełnoletności. Nie czuł się zupełnie pewny siebie, ponieważ wydawał pieniądze, nie obliczając się wcale. Mimo to majątek, odziedziczony przez syna, był niemal nienaruszony, a był pewien, że Jacquesowi nie będzie chodziło o jakieś dwa miljony straty.

Ponseya głównie nękała myśl, jak ułożą się jego sprawy osobiste po zdaniu rachunków. Pozostanie bez środków, zmuszony przedstawić sytuację synowi... Wprawdzie mógł liczyć na jego. wzajemnie, ponieważ łączyło ich wielkie, wzajemne przywiązanie... ale małżeństwo Jacquesa zmieniało wszystko, przekreślając optymistyczne jego nadzieje. Należało natychmiast zdać rachunek, a przedewszystkiem mieć do czynienia nietylko z Jacquesem, lecz również z jego żoną i Moussonami. Równało się nieledwie odbieraniu jałmużny. Po raz pierwszy od śmierci żony Ponsey spędził noc bezsenną. Przewracał się na łóżku z boku na bok. Słaby odgłos zegara na kominku wreszcie obudził go zupełnie. Zegar wydzwonił godzinę czwartą

Niemal jednocześnie odezwał się dzwonek telefonu przy łóżku. Kto ośmielił się telefonować o tej porze? Ponsey zdjął słuchawkę, zawieszoną nad lampą, osłoniętą błękitnym abażurem.

— Hallo! — rzekł. — Kto mówi? Co? Co takiego?...

Wyskoczył z łóżka, nie odejmując słuchawki od ucha. Ktoś mówił twardym głosem:

— Porwaliśmy syna pana! żądamy miljon okupu. Na znak zgody prosimy jutro zrana wywiesić białą flagę z okna sypialni. Zawiadomimy pana, w jaki sposób odbierzemy pieniądze. O ile nie wywiesi pan jutro umówionego sygnału, zawiadomi policję lub zwierzy się komukolwiek, zwrócimy panu pojutrze syna martwego.

— Hallo! hallo! — daremnie wołał de Ponsey.

Nikt nie odpowiedział. Pobiegł do pokojów syna, zapalając światło po drodze. W sypialni Jacquesa ujrzał puste łoże, prześcieradło, opadające na skórę tygrysią przed łóżkiem, okno otwarte, drabinę przed niem...

Jacques został porwany naprawdę. Pan de Ponsey miał już zawołać służbę, gdy rzucił mu się w oczy telefon. Należało natychmiast zawiadomić policję. Ale zapomniał numer telefonu, jakkolwiek dotąd znał go na pamięć, jak numer straży pożarnej.

Przeszedł do gabinetu Jacquesa, by odszukać go w księdze abonentów, a znalazłszy go, zawahał się. Godzinę całą spędził na namyśle... nie telefonował, nie budził służby, ale już nie spowodu groźby bandytów. Jego odruch w stronę telefonu zrazu był instynktowny — szukał obrony społeczeństwa. A potem pomyślał o groźbie, wreszcie o czem innem jeszcze, co odbiło się w jego zmienionej twarzy.

Już świtało, gdy zdecydował się wkońcu zadzwonić do komisarjatu.

— Porwano mi syna! — krzyknął do aparatu. — Jestem Ponsey...

Kwadrans później sześciu policjantów znalazło się na miejscu; wkrótce również pojawił się komisarz.

Służba otaczała pana, przywołana jego dzwonkiem alarmowym.

Siedząc na łóżku syna w pyjamie, p. de Ponsey krył twarz w dłoniach.

— Zagrozili mi, że go zabiją — jęczał — żądali miljona ode mnie. Dam dziesięć miljonów, byle odzyskać syna.

Podczas śledztwa zaprowadzono go do sypialni. Kiedy lokaj chciał odsłonić żaluzje, p. de Ponsey powstrzymał go ruchem ręki.

— Nie, Janie, nie chcę światła.

W południe prasa opublikowała całe kolumny o porwaniu młodzieńca i rozpaczy ojca, ale p. de Ponsey nie wywiesił białej flagy. Zresztą było na to zapóźno, ponieważ już zawiadomił policję, i cały świat wiedział o jego nieszczęściu.

Nazajutrz o ósmej zrana Ponsey runął na ziemię bez przytomności, gdy ogrodnik zawiadomił go ostrożnie i z drżeniem, że pod murem parku znalazł zastygłe zwłoki uduszonego Jacquesa.

Tł. L. M.

SPORT

Jutro ostateczny egzamin piłkarzy.

„Phoebus" w Łodzi.

Już jutro odbędzie się w Łodzi ostateczny egzamin piłkarzy polskich przed wyjazdem na Olimpjadę do Berlina w meczu sparringowym z węgierskim Phoebusem. W dniu dzisiejszym reprezentacja olimpijska rozegra pierwszy mecz z Phoebusem w Warszawie, zaś jutro rano obie drużyny przyjadą torpedą do Łodzi. Phoebus wystąpi w Łodzi w składzie, w którym walczył ze Spartą. Przedstawia się on następująco: bramka: Csikos (internacjonał), obrona: Weber, Fekete (obaj internacjonali), pomoc: Gombkötö, Megyeri Peter. Atak: Beki, Szikar, Solti, Turay II i Szabe. Z napastników Solti i Szabo grali już również w reprezentacji Węgier. Gracze Phoebusu są amatorami. Drużyna Phoebus prezentuje niezwykle skuteczny football. Phoebus w tym roku brał udział w turnieju o puhar środkowej Europy i w meczu rewanżowym w Budapeszcie udało mu się pokonać praską Spartę 4:2. W mistrzostwach Węgier Phoebus pokonał m. in. FTC. 2:0, Hungarję 3:2 i zremisował z Ujpest 1:1. Mecz rozpocznie się jutro na stadjonie ŁKS-u o godz. 17.30. ŁOZPN poczynił już do meczu wszystkie przygotowania.

Kalendarzyk sportowy na niedzielę.

Zawody kolarskie i ostatnia próba piłkarzy

Dziś w sobotę rozegrane zostaną następujące ważniejsze imprezy sportowe:

W WARSZAWIE:

Na Dynasach o godz. 20-ej zawody kolarsko-motocyklowe na dochód Czerwonego Krzyża.

Na stadjonie Wojska Polskiego o godz. 17.30 mecz piłkarski pomiędzy polską reprezentacją olimpijską a drużyną węgierską „Phoebus".

Na stadjonie Wojska Polskiego o godz. 15.30 Gierutto atakuje rekord Polski w 10-boju, wynoszący 6.912 pkt.

Na boisku Skry o godz. 17.30 mecz Gwiazda — Elektryczność.

NA PROWINCJI:

W Ciechocinku mistrzostwa pływackie Polski.

W Katowicach mecz tenisowy Warszawa — Śląsk.

W Gdyni zawody konne z udziałem olimpijczyków.

W Baranowiczach propagandowe zawody konne.

ZAGRANICĄ:

W Wimbledonie mecz tenisowy pomiędzy mistrzem strefy europejskiej Niemcami a mistrzem strefy amerykańsko - australijskiej Australją.

W Eastbourne mecz tenisowy Ameryka — Anglja. Mecz ten ma charakter towarzyski, niemniej będzie on dla Anglji generalnym przeglądem sił przed spotkaniem finałowem o puhar Davisa ze zwycięzcą meczu Australja — Niemcy.

DZISIAJ PRZYJEŻDŻAJĄ KOLARZE WARSZAWSCY.

W dniu dzisiejszym przyjeżdżają do Łodzi kolarze warszawscy, którzy wezmą jutro udział w mistrzostwie torowem Polski.

Ogółem przyjeżdża z Warszawy 14-tu najlepszych kolarzy, z których 6-ciu z Puszem na czele będzie startować w mistrzostwach krótkodystansowem, zaś pozostali wraz z J. Kapiakiem wezmą udział w niezwykle emonocjunącym wyścigu amerykańskim parami na dystansie 50 klm.

W wyścigach weźmie udział również elita kolarzy łódzkich z Einbrodtem, Jaskólskim, Kołodziejczykiem, Hofsznajderem i in. Ceny biletów niezwykle niskie, gdyż od 50 gr.

Sport w kilku słowach.

W dniu jutrzejszym 19 bm. klub Zjednoczone organizuje w parku przy ulicy Przędzalnianej 68 zawody lekkoatletyczne pod nazwą „Dzień skoków". Program zawodów, jak wskazuje nazwa, przewiduje wyłącznie skoki, a mianowicie: trójskok, skok wdal, wzwyż i o tyczce.

Kluby łódzkie mogą wystawić do każdej konkurencji po dwóch zawodników. Zapisy przyjmuje sekretarjat KP Zjednoczone (Przędzalniana 68) w dniu dzisiejszym do godz. 20-ej zaś jutro w dniu zawodów do godz. 14-ej. Wpisowe bezpłatne.

W dniu jutrzejszym ŁTSG rozegra następny skolei mecz o wejście do Ligi z częstochowską Brygadą. Drużyna łódzka przygotowała się do meczu tego b. starannie i wyjeżdża do Częstochowy w składzie podobnym w jakim grała z warszawską Skodą. Mecz ten ma duże znaczenie dla ŁTSG, gdyż w razie ewent. zwycięstwa łodzianie będą pewnym faworytem do zdobycia mistrzostwa grupy. Brygada jest przeciwnikiem bardzo groźnym, zwłaszcza na własnym terenie, to też wynik jest trudny do odgadnięcia. W przyszłą niedzielę 26 bm. ŁTSG rozegra pierwszy mecz o wejście do Ligi na gruncie łódzkim. Przeciwnikiem łodzian będzie mistrz Lublina — LWS.

— W przyszłą niedzielę 26 lipca odbędzie się w Łodzi jedna z największych w sezonie imprez szosowych a mianowicie doroczny wyścig kolarski dookoła miasta o nagrodę przechodnią im. ś. p. Wł. Sierpińskiego. W wyścigu dookoła Łodzi startują corocznie najlepsi szosowcy polscy, a nawet był on już rozgrywany w konkurencji międzynarodowej. Zarząd ŁOZK postanowił w tym roku powierzyć organizację wyścigu klubowi „Zjednoczone".

— W piątek Gerutto podjął atak na rekord Polski Siedleckiego w dziesięcioboju. Pierwszego dnia Gerutto rozegrał pięć konkurencji osiągając następujące wyniki 100 m. — 11.6 sekund, 400 m. — 51.9 sek. skok wzwyż — 1,71 m. skoki w dal 6.68, rzut kulą 14.63 m.

Pierwszego dnia Gerutto uzyskał około 3400 punktów. Sobotni dzien zadecydu je czy ambitnemu zawodnikowi uda się pobić rekord.

— W piątek na treningu znany lekkoatleta poznański Heljasz osiągnął w rzucie kulą bardzo dobry wynik 15.99 m.

Wynik byłby lepszy, gdyby nie to że kula była cięższa o 48 gr. Heljasz rzucał w obecności członków zarządu poznańskiego okręgowego związku lekkoatletycznego

— Dziś w sobotę na wielkim ciechocińskim basenie termalno-solankowym rozpoczynają się trzydniowe zawody pływackie o mistrzostwa Polski.

W ramach zawodów odbędzie się 19 b. m. próba zawodników w sztafecie 4×200 m. stylem dowolnym, której wynik zdecyduje o ewentualnem wysłaniu naszej sztafety na pływackie zawody olimpijskie.

W zawodach o mistrzostwa Polski reprezentow. będą kluby warszawskie wileńskie, lwowskie, krakowskie, katowickie, łódzkie, bielskie, siemianowickie, grudziądzkie i poznańskie. Najliczniej reprezentowany będzie Śląsk.

— Program meczu tenisowego o puhar Davisa, Australja — Niemcy w Londynie, rozpoczynającego się w sobotę, — przedstawia się następująco:

W sobotę: Crawford — Henkel i Quist — Von Cramm.

W poniedziałek gra podwójna: Crawford — Quist przeciwko Cram — Henkel.

We wtorek: Quist — Henkel i Crawford — Cramm.

WINSZUJEMY

Jutro — Wincentemu.

Wschód słońca 3.38
Zachód słońca 19.47
Długość dnia 16.09
Ubyło dnia 0.37
Tydzień 29.

Zycie ekonomiczne

BAWEŁNA.

N. JORK: loco 13.23, lipiec 13.13, sierpień 13.08, wrzesień 12.45, październik 12.30, listopad 12.28, grudzień 12.26-12.27, styczeń 12.22, luty 12.21, marzec 12.20—12.21, kwiecień 12.20, maj 12.20

LIVERPOOL — egipska: loco 10.44, lipiec 10.12, październik 10.03, listopad 9.75, styczeń 9.39, marzec 9.19, maj 9.01, lipiec 8.93

BREMA: loco 15.55, październik 13.40, grudzień 13.36, styczeń 13.37, marzec 13.37, maj 13.38

Waluty, dewizy i akcje

Papiery państwowe — przeważnie słabsze.

Rozmiary obrotów papierami państwowemi były średnie, nastrój panował niejednolity, przeważały jednak nagół zniżki kursowe.

Listy zastawne zniżkują.

Dział prywatnych papierów lokacyjnych był mało ożywiony, w obrotach zanotowano pięć gatunków listów, które zakupywano po cenach obniżonych.

Akcje — w zaniedbaniu.

Zebranie giełdy akcyjnej było bardzo mało ożywione, do zawarcia tranzakcyj doszło zaledwie dwoma gatunkami papierów dywidendowych.

Bank Polski 95.00, Lilpop 12.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 18.7. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Pszenica jednolita 19,50—20,00; zbierana 19.00—19.50, żyto I st. 13.50—13.75, owies I st. 15.25—15.75, jęczmień browarny 15.75—16.00, mąka pszenna gat. I A 34.50—36.50, mąka żytnia wyc. 22.00—23.00, mąka żytnia razowa 95% 18.00—18.50

POZNAŃ, 18. 7. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu. Ceny orjentacyjne: żyto nowe 12.00—12.25, pszenica 19.25—19.50, jęczmień 14.75—15.00, owies 15.25—15.50, mąka żytnia wyc. 21.75—22.00, mąka pszenna gat. I wyc. 32.50—34.25

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

PIERWSZE CIĄGNIENIE.

20,000 zł. — 116433
10.000 zł. — 3831 140632
5,000 zł. — 142693 162082
2.000 zł. — 59718 182116
1.000 zł. — 2730 67954 103708 93187 126192 144910 180310
500 zł. — 229 62170 76352 101657 106251 184533
500 zł. — 229 62870 76352 101657 190790
250 zł. — 16400 27532 36308 58031 57542 74639 85327 112292 112907 118661 131112 132871 137559 138315 140681 145863 146221 164346 168965 176480 188379
200 zł. — 5232 11435 16594 18766 18933 32940 43588 47511 47562 49255 54104 63265 71988 77110 81192 80078 82647 91431 106121 109702 122694 126328 129186 141797 147815 148167 152773 153670 154859 155250 164209 164272 164850 172428 175658 178643 182710 189862

WYGRANE PO ZŁOTYCH 50.

104 213 389 928 1060 162 72 251 571 73 738 95 841 2108 264 428 628 3085 261 77 310 568 879 927 41 4319 28 52 53 408 20 8 72 537 650 849 5066 73 130 1 59 86 430 841 912 6115 389 650 947 7037 43 121 81 429 83 617 716 807 944 8303 501 840 93 645 9191 234 53 453 604 708 917

10312 484 873 918 82 85 11017 650 720 65 12038 268 354 411 883 13052 484 712 85 970 14406 14 634 69 797 980 968

15018 324 405 25 61 752 16086 127 42 53 242 43 385 400 26 844 84 17130 534 721 92 806 18391 426 33 860 933 19068 441 53 93 516 769 97 829

20305 684 705 6 28 861 97 914 2121 216 79 82 440 51 800 22024 506 857 909 23178 239 735 86 822 43 24119 241 581 93 600 866 916 46 25262 471 569 711 26766 856 95727 038 682 777 28019 208 443 592 648 708 816 25 97 29210

30026 392 706 925 31088 10 9209 634 32013 58 128 702 21 873 940 91 33101 232 771 34049 168 267 759 883 35064 32: 534 44 46 768 819 36075 392 904 37205 725 56 38817 940 39084 149 473 533 872

40042 131 39 95 203 95 332 562 800 951 41030 50 183 426 95 517 775 42456 586 631 750 847 43489 544 6 641 851 75 44093 287 966 45294 312 634 815 94 960 1 73 46231 507 981 47249 681 711 874 48173 261 310 602 859 49174 315 47 424 9 60 836 971

50044 214 656 701 87 811 51021 37 59 117 337 84 695 976 52063 825 997 53001 36 84 315 528 54041 73 346 472 619 75 909 55242 327 515 834 969 56286 653 57271 75 406 76 523 53 867 58031 55 70 177 545 53 56 626 71 8 59217 351 66 87 972

60049 272 433 698 753 891 61035 53 147 212 316 603 715 95 983 99 62290 303 413 672 93156 259 65 411 549 620 40 716 968 64146 215 310 19 627 791 65260 373 66536 677 828 79 67233 512 610 777 994 68116 88 238 470 639 766 906 69207 51 87 477 533 8 818 980

70012 43 556 76 83 980 71023 274 435 672 849 72209 358 480 514 622 31 728 84 947 73600 85 74017 277 369 472 536 675 904 87 75264 71 309 542 614 799 831 45 76014 151 94 276 81 339 77072 110 84 69 47 461 733 70 78224 542 78 806 90 954 96 79051 234

80219 62 95 395 8 551 53 727 32 40 81033 220 312 450 562 757 866 917 82130 435 70 647 931 83032 6 107 584 643 5 909 70 84112 222 671 722 872 998 85007 224 346 835 941 86002 51 121 364 476 763 817 67 824 87019 148 469 554 602 6 39 765 829 89 88236 98 497 89047 52 206 371 481 511 15 22 791

90041 69 429 92 498 91163 431 79 669 723 917 92013 93 244 9 72 308 55 817 30 70 307 113 50 28 786 94063 260 643 95220 471 98 602 920 96247 58 405 514 614 702 74 98 97010 51 78 275 676 804 50 70 98290 304 589 681 98050 206 747 973

100032 94 154 634 828 101074 305 932 102399 473 502 103591 923 85 104023 24 29 231 336 72 961 105373 633 780 881 992 106121 449 796 886 107737 108199 305 413 546 811 91 109317 687 702 93 807 65

110281 566 73 905 111381 738 57 444 112300 686 709 30 3 873 113135 40 250 574 114707 33 65 85 992 115061 519 36 609 52 933 116031 121 205 362 85 596 686 850 112429 584 118004 602 724 119024 59 77 152 100 80 7

120250 74 817 20 760 96 21045 122 410 122162 294 394 724 123125 29 81 280 53 630 97 803 58 72 124004 193 514 855 999 125094 202 394 728 68 982 126185 296 526 921 42 127115 32 47 730 128003 117 80 344 481 91 565 710 129027 29 154 86 237 339 97 549 86 733 860 948

130055 72 232 849 131363 70 400 735 132189 404 23 520 54 915 133230 532 929 134181 86 500 707 78 926 78 135171 87 437 520 136138 96 677 80 722 945 137004 59 248 83 975 138017 38 160 405 994 139000 112 76 552 619 759 900

140115 211 61 83 354 93 499 643 94 656 57 141 103 55 329 513 631 835 38 132217 3 407 675 772 143 215 67 334 722 987 144029 125 203 490 430 896 961 145076 332 677 863 146032 79 96 146 254 516 31 740 964 147051 440 80 510 61 935 85 148044 2926 149574 75 886.

150041 71 5 112 223 39 334 99 575 840 945 157084 125 291 416 595 670 152 118 311 45 55 65 435 701 153056 178 87 323 670 154 143 447 621 732 4 8013 155055 3223 515 842 160 91 146 474 866 8 17148 290 468 602 9 746 159078 189 311 420 735 159636 712 918.

160219 59 738 161738 49 282 363 88 898 162759 807 72 163 156 82 220 351 346 502 601 53 893 164002 209 476 820 165027 898 902 166086 144 9 300 40 537 638 167510 40 6 634 168425 65 523 86 603 169085 236 509 39 630.

170193 371 556 6776 673 171093 432 651 908 58 172012 58 145 6 347 474 9 173478 91 612 878 498 174092 555 660 25 941 175028 175 771 9933 175021 24 66 233 341 439 845 997 177337 69 415 87 178 076 209 452 537 179037 55 176 631 857 917 98.

180180 238 317 459 415 24 629 729 830 181582 620 182 230 345 468 629 848 909 183094 190 259 345 56 94 184 106 230 649 184033 58 446 88 705 930 186037 110 374 554 710 935 187015 124 281 437 95 655 819 950 188114 343 454 994 97 189635 66 957.

190274 310 477 191 106 32 588 335 87 192003 140 95 607 757 822 80 95 193 646 194052 276 467 519 85.

DRUGIE CIĄGNIENIE.

Stała dzienna wygrana 25000 zł. — 114926
10.000 zł. —
5,000 zł. — 29774 46374 182689
2.000 zł. — 9380 29366 50506 86225 174473
1.000 zł. — 36135 80109 157822
500 zł. — 778 5063 53545 101950 124884 132881 139713 155307 188084
400 zł. — 2820 12475 54993 56836 59505 62436 70359 91584 104500 112385 125388 153319 159410 158689 161333 194104
250 zł. — 10026 22975 23765 40619 43915 62629 69334 77301 85887 91303 111022 120636 125402 126605 127952 131830 132664 133944 135350 150708 173109 186600 188988 189520 194022.
200 zł. — 4997 9221 16494 17649 24780 26428 28704 33507 33765 37394 52938 57116 58102 61929 62738 64620 66862 69179 83467 85728 92559 92577 98843 107885 110245 118599 127504 133665 134015 134800 139826 142750 146412 151800 156196 157702 163943 184010

Wygrane po zł. 50.

166 1112 311 46 927 86 2438 91 675 933 30 59 146 250 787 817 48 4296 493 910 5 009 62 244 62 65 228 643 624 924 91 71 63 71 6529 81 30 718 837 81 83 578 657 817 81 1052 833 110 27 825 612 131 7 427 519 46 653 843 144555 918 49 99 14500 662 16110 944 17165 406 890 18663 908 19010 171 346.

20054 122 61 264 504 70 217 14 894 91 220 21 89 145 362 896 23362 567 24667 99 25158 713 35 26262 27062 352 428 52 28262 404 29280 35 77 745 80.

30257 329 311 64 237 845 335 68 34072 35233 52 515 75 37200 5535 733 38746 390 56 180 353 540 651.

40619 411 41 312 413 614 821 346 78 712 436 16 743 833 440 40 421 452 52 96 576 83 700 945 461 66 289 732 476 84 4829 558 794.

51100 200 388 503 601 52631 783 53035 59 54576 960 93 55094 131 297 561 696 56711 941 57532 58295 345 845 49200 226 55 794.

60839 497 61214 84 929 6238 541 45 631 713 962 63124 525 934 64305 620 65114 66064 210 68 564 659 67629 707 921 98036 166 297 847.

70371 85 769 71802 82001 63 124 329 588 767 96 733 74328 50 92 75655 897 77469 78047 63 135 79040 517 698 908 998.

81299 845 91 82014 147 88 398 782 932 83005 67 237 478 84497 85186 203 958 86283 8344 512 626 797 909 94 87 452 77 742 820 88435 582 89027 136 66

90039 378 739 91039 98 480 584 92045 133 559 93352 48 466 625 94 185 256 364 508 936 955570 866 96 959 970 92 161 216 98027 639 746.

100204 519 807 101950 10211 103127 284 344 512 50 943 104221 622 105155 866 106659 107658 997 108018 109297 691 918.

110238 111022 71 332 528 112290 501 113380 698 837 114987 115001 234 116249 486 793 17351 118247 820 119205 66.

120038 146 86 804 121058 283 122 175 247 434 47 863 922 123313 124 109 19 385 689 778 125525 693 126 207 371 605 127444 05 8320 920 128298 460.

130107 417 45 94 98 87 952 131052 409 546 132 564 654 708 133772 865 134 204 29 402 135062 646 42 513 726 856 136 376 454 815 918 137172 398 138203 198035 275 544 826.

140062 14048 438 142346 67 459 750 143059 177 289 423 695 990 144151 89 803 145007 802 146 442 812 147484 664 927 148002 24 298 714 50 1491293 567.

150968 161020 704 841 905 152003 84 294 359 507 62 821 157 153105 154 154100 257 617 727 155156 97 639 51 156 379 442 846 157174 708 158109 460 75 584 159723.

160232 161272 556 162331 414 20 879 161158 467 547 910 165310 409 552 166050 565 741 865 167518 845 87 168064 356 541 5624 717 169 647.

170221 77 97 334 589 623 171139 244 659 836 959 172586 741 174568 176434 177111 351 564 739 178263 494 578 791 834 179300 316 939

180363 520 704 997 181022 27 363 487 182127 785 183339 96 664 960 184379 484 185213 77 403 645 918 186458 7455 848 927 187478 528 188095

190404 31 762 191046 115 66 504 764 850 192513 59 193052 106 357 719

CIĄGNIENIE TRZECIE.

Wygrane po zł. 50.

117 81 218 343 552 780 870 905 1036 65 329 740 889 93 2321 3314 622 4200 335 5126 379 698 6607 735 7173 327 92 526 60 834 8229 98 388 786 9083 403 426 876 944 11406 530 684 757 12000 94 420 956 13065 101 293 515 14022 665 15096 458 563 753 78 843 16717 904 18 17245 337 527 61 762 19001 89 286 314

21060 124 22694 24719 25107 507 25107 507 26469 681 883 27156 344 627 938 28729 29533 818

30384 669 31057 330 45 692 38247 372 515 855 340 56 62 99 115 591 36324 86 983 37328 60 38567 39032 672

40066 662 780 41054 496 564 42161 384 465 587 823 43375 602 44591 631 45295 649 76 858 983 46476 47543 651 48242 405 781 975 4948 557 850

50925 51389 491 945 52004 159 53228 473 54059 188 300 492 562 55071 305 491 56529 47 58 68 57330 450 59228 558 744 855

60141 56 640 65 672 61003 155 842 62061 255 83 304 95 409 684 63509 907 64069 148 59 254 366 433 40 679 66544 628 67980 68108 368 653 939 69182 205 585 629

70256 71400 68 80 642 799 72398 611 73111 77 353 942 74204 482 616 986 75037 147 432 67 789 76308 77116 486 847 78716 79426 619 835 947

80029 38 226 455 667 81009 644 82767 83876 84540 44 611 85401 73 86119 518 69 87972 88170 842 89368 436 985

90033 214 348 425 744 91154 97 465 887 92586 706 93060 135 67 642 787 94017 183 215 454 95128 31 425 96264 587 97119 98448 99364 531 88 691

100112 424 101136 290 407 648 102150 162 420 658 762 958 103025 915 105638 106454 107464 108587 109069 431

110351 54 111053 830 112388 419 113158 424 879 991 114283 446 892 1115118 792 116380 436 857 117072 125 699 944 118015 113 530 746 58 119782

120636 807 121428 628 86 719 122105 506 711 123509 999 124021 98 234 799 125335 571 858 126067 127106 261 482 829 902 129054 244 365 440 49 129148 220 819

130104 875 910 131035 115 742 133679 712 133194 221 135438 640 804 136369 833 138826 60 139002 246 734

141073 372 413 64 678 895 142162 332 493 585 664 748 144014 575 959 145291 404 66 146174 240 410 796 147269 361 525 149606 704 946

150403 19 719 151068 454 557 78[illegible] 152068 490 732 829 154918 43 155560 842 966 156201 415 561 602 79 157242 307 31 83 639 768 158295 688 159130 64

160967 161001 16 207 87 815 162162 440 539 656 163125 26 787 855 164027 546 616 889 165049 265 446 166090 137 167354 554 874 168494 486 169185 95 596 836 99

170561 171237 315 624 173211 174026 264 351 751 829 175805 44 176644 961 95 177179 727 78097 112 239 608 705 179102 4 203 503 7 852

180544 674 865 181151 96 222 456 702 182639 183031 42 349 51 184244 367 605 899 944 185207 51 506 665 187344 660 188158 189525 65 977 ?

191124 382 461 768 192074 866 193540 602 945

—:O:—

Owady w autach i samolotach.

TRZY MUCHY SĄ GROŹNIEJSZE

od krwiożerczego lwa.

Znawcy owadów alarmują ludzkość wzrastającem niebezpieczeństwem. Owady rozmnażają się i coraz śmielej pretendują do panowania na ziemi. Niektórzy specjaliści posuwają się do twierdzenia, że jeżeli człowiek zlekceważy sobie to nie **bezpieczeństwo to w niedalekiej przyszłości** owady zmiotą go z powierzchni ziemi wraz z jego armatami, samolotami i gazami trującemi.

Natura zrobiła wszystko, by owady przeżyły inne gatunki stworzeń, opancerzyła je do obrony przed wszelkim wrogiem, umieściła w ich organiźmie serce, płuca, brzuch w taki sposób, że

trudno je zranić.

Owady nie znają trosk starości. Spełniwszy swoje zadanie w życiu, natychmiast umierają. Wystarczy przyjrzeć się życiu pszczół, aby przekonać się, że niema wśród nich emerytów. Ponadto owady posiadają dar mimetyzmu — potrafią przystosować się do barwy otoczenia. Niektóre motyle indyjskie, zwijając skrzydła, udają martwe liście. Kraje tropikalne znają owady, które lubią pozować na niewinne kwiaty — w ten sposób przyciągają do siebie owady pomniejszego rodu aby je pożreć.

Słynny przyrodnik Limeusz wygłosił kiedyś przedziwny aforyzm:

„Trzy muchy rozprawią się z martwym koniem z taką samą szybkością, jak lew".

Aby zrozumieć to zdanie, trzeba wziąć pod uwagę zdolność owadów do rozmnażania się, Cierpliwi ludzie wyliczyli, że w ciągu jednej jesieni jedna mucha może doczekać się **720 miljonów potomstwa.**

Inny ciekawy przykład podaje M. Howard w swojej pięknej książce p. t. „Niebezpieczeństwo owadów". Gatunek mszycy osiądającej na kapuście składa się osobników ważących miligram. Potomstwo tego osobnika mogłoby w ciągu sezonu osiągnąć wagę 822 miljardów tonn, pięć razy więcej niż waży obecnie cała ludzkość! Na nasze szczęście, owady szybko umierają.

Przed zjawieniem się człowieka na ziemi utrzymywała się jako tako równowaga między płodnością a śmiertelnością owadów, lecz człowiek mimowoli zachwiał tę równowagę i przyczynił się do rozplenienia owadów dostarcz. im obfitego pożywienia na polach uprawnych. Z postępem kultury zboża i kartofli rozmnożyły się odpowiednie pasożyty. Bawełna w Ameryce ma również swoich miłośników w świecie owadów. Po większej części epidemje przenoszą się z kraju do kraju za pośrednictwem owadów ukrytych w wagonach i w kabinach okrętowych W naszych czasach owady szukające pożywki mają nowe środki lokomocji. Podróżują w autach i aeroplanach. Postęp daje korzyści człowiekowi. Owadom również.

Na 300 głównych rodzin insektów 113 wyświadcza człowiekowi przysługi. 116 uchodzi za szkodników a 71 poczęści przynoši korzyści, a poczęści szkody. Na rachunek profitu należy zaliczyć pośrednictwo w rozmnażaniu się roślin, niszczenie roślin szkodliwych oraz to że owadami żywi się ptactwo domowe i niektóre zwierzęta azjatyckie. Miód i jedwab również świadczy chwalebnie o pracy owadów dla dobra ludzkości.

Ale niszczenie zasiewów i zbiorów? Roznoszenie chorób zakaźnych?

Wiadomo, kto sprowadza żółtą febrę, malarję, śpiączkę. Owady doprowadziły w swojej działalności do degeneracji i zniszczenia całe plemiona i być może spowodowały upadek niejednej cywilizacji. Niektórzy uczeni przypisują febrze, a — a więc owadowi, który ją roznosi, powolny spadek energji w Grecji starożytnej i wymieranie prawdziwych Hellenów w początkach naszej ery.

Jaki był udział owadów w historji starożytnej, ta kwestja zapewne nigdy nie będzie dostatecznie wyświetlona. Najstarsze tradycje pisemne przekazują nam strach przed szarańczą. Zdaniem M. Howarda liczne, odosobnione ośrodki cywilizacji starożytnej wyginęły w dużej mierze z winy szarańczy, przed którą nie ostawało się ździebełko trawy.

Od czasu pierwszej szczęśliwie zakończonej podróży Kolumba, Ameryka i Europa zaczęły gorliwie wymieniać między sobą owady. Przenoszono rośliny z załączeniem odpowiednich szkodników i ponadto z rozsadnikami chorób zakaźnych. Obecnie postępuje się ostrożniej i wszystkie kraje łożą olbrzymie fundusze na walkę z rozmnożonemi szkodnikami.

Racjonalne metody walki, oparte na badaniach laboratoryjnych, datują się od początku bieżącego stulecia. Dawniej, jeśli idzie o ochronę plonów, radzono sobie gospodarskiemi sposobami, podsuwając owadom truciznę. Pod tym względem postęp przejawia się w metodach rozsiewania trucizny. Dziś można używać do tego celu samolotów. Niezależnie od tego rozwinął się w naszych czasach system kwarantanny— zatrzymanie epidemji w jej kolebce. Specjalne komisje czuwają w portach, aby nie dopuścić do wwozu szkodliwych owadów.

Najbardziej nowoczesny sposób polega na wykorzystaniu walki biologicznej między owadami. Mrówki atakują w gromadzie silniejsze od siebie owady. Gromada uśmierca wroga i pożera.

Z tej okoliczności, że owady wzajemnie się pożerają, człowiek znakomicie korzysta i najskuteczniejszą broń daje mu hodowla owadów pożytecznych, to znaczy żarłocznych owadów, które tępią szkodników. Wrogowie naszych wrogów są naszymi przyjaciółmi.

Dzieci emigrantów Polskich we Francji przybyły do Gdyni.



Grupa dzieci emigrantów polskich we Francji przybyła na pokładzie S.-S. „Warszawa" do Gdyni, gdzie na zaproszenie Rodziny Wojskowej w Gdyni, spędzą wakacje.

Łowcy posagów w Ameryce

w obronie swoich szans.

Ameryka nie ma wprawdzie rodów szlacheckich. Dlatego może, tem większym otacza szacunkiem każdego, w czyich żyłach płynie „błękitna krew". Na tem tle dokonywano w Stanach Zjednoczonych licznych oszustw, ofiarą których padały przeważnie jedynaczki amerykańskich multimiljonerów, którym demokratyczne pochodzenie ojca nie zawsze imponowało wolały więc wybrańców serca szukać między „szlachetnie urodzonymi".

Chcąc zapobiec aferom posagowym i t. p. uprawianym przez zawodowych łowców mamony, podszywających się pod herbowe tytuły, prawdziwi „szlachetnie urodzeni", których liczba w Nowym Jorku wynosi kilka tysięcy osób, zorganizowali klub szlachecki, do którego przyjmowani są tylko członkowie mogący się wykazać odpowiedniemi dokumentami. Każdy człowiek z szlacheckim tytułem przybywający do Stanów Zjednoczonych, otrzymuje od zarządu klubu pismo z uprzejmem zaproszeniem przedstawienia się w klubie. Jeżeli list ten pozostanie bez odpowiedzi, zarząd wysyła w trzy dni później drugie pismo, podkreślające konieczność przeciwstawienia się częstym nadużyciom tytułu szlacheckiego i wzywające przybysza do przedłożenia swych dokumentów szlacheckich w klubie. Jeśli i to wezwanie nie odniesie skutku, zarząd w porozumieniu z policją wzywa przybysza do przedłożenia swych dokumentów w przeciągu 48 godzin poczem już niezwłocznie następuje badanie tytułu szlacheckiego przez policję.

Najczęściej jednak, przybysze legitymujący się tytułem szlacheckim zgłaszają się do klubu, który po zbadaniu dokumentów wystawia im kartę członkowską i urządza na cześć nowego członka wspaniałe przyjęcie, jednoczące nietylko bawiących w Ameryce gentlemanów z herbami, ale również elitę plutokracji amerykańskiej, co nie jest pozbawione pewnego praktycznego znaczenia i często służy nietylko odnowieniu krwi, błękitnej żywszym pulsem krwi prawdziwie czerwonej, ale co ważniejsze, odnowieniu również uszczuplonej fortuny szlacheckiej.

—oOo—

KONKURENT ZŁOTA.

DROGOCENNE ŁADUNKI OKRĘTOWE.

Rzeźba w kości słoniowej jest jednym z najwcześniejszych przejawów artyzmu ludzkiego.

Salomon, według licznych opisów, posiadał tron z kości słoniowej, faraonowie egipscy trzeciej dynastji na 14-cie wieków przed Chrystusem otrzymywali całe jej ładunki z Abisynji, a posąg Jowisza Olimpijskiego nieśmiertelnego dłuta Fidjasza, był rzeźbiony również z kości słoniowej i przybrany złotem.

Okres Odrodzenia był również okresem odrodzenia kultu tego drogocennego materjału, którego zapotrzebowanie znacznie wzrosło. Od tego czasu kość słoniowa świeci stale swój triumf, a za artystyczne z niej wyroby wciąż płaci się jeszcze wysokie ceny.

Najwięcej kości słoniowej dostarczała i dostarcza Afryka. W podzwrotnikowych lasach giną rok rocznie miljony słoni, gdyż słoń musi być zabity przed wyjęciem kłów. Trupy słoni leżą zwykle przez kilka dni, aż rozpocznie się proces gnicia, który ułatwia bardzo wyjęcie kłów, operację bardzo mozolną.

Kły słonia rosną przez całe jego życie tak nazewnątrz, jak i wewnątrz, przyczem część ich wewnętrzna przedstawia mniejwięcej jedną trzecią całej ich długości. Największe kły słoniowe były zdobyte w roku 1898 w okolicach jeziora Tanganaika, z których

każdy ważył 105 kg.

Obecnie największe partje kości słoniowej wysyła Kongo, Górny Sudan i Afryka Portugalska.

Kły słoniowe przewożone są okrętami w sposób zupełnie prymitywny. Bywają niedbale rzucane na dno okrętu bez żadnego zgoła opakowania, tak, że wydaje się poprostu rzeczą zgoła dziwną, żeby tak drogocenny materjał nie był wcale strzeżony. Jest to jednak celowe, gdyż praktyka wykazała, że kość słoniowa jadąca bez opakowania jest zagwarantowana od kradzieży, w przeciwieństwie do pak, które licznie giną.

Wielkie ładunki kości słoniowej idą przeważnie do Stanów Zjednoczonych, gdzie jest największe zapotrzebowanie na ten drogocenny materjał.

PODSŁUCHANE

NIEZASŁUŻONA KARA.

Izaak Schmukfinger, ukarany za lichwę 6 miesięcznym aresztem, do dozorcy więziennego, który prowadzi go do kąpieli:

— Panie dozorco, coby pan wiedział, że ja zrobię na pana doniesienie. W wyroku niema wcale mowy o kąpieli...

TRUDNE ZAGADNIENIE.

— Przez trzy lata, proszę państwa — woła w zapale mówca— nie miałem poprostu koszuli na grzbiecie!

— Mój Boże— odzywa się jakiś głos spośród tłumu z politowaniem — a gdzie pan w takim razie wkładał spinkę od kołnierzyka?

W RESTAURACJI.

— Panie starszy— woła gość w restauracji. — Co to za porządki? Znalazłem w bigosie kawałek opony samochodowej!

— To nalepszy dowód proszę pana, że mimo wszystko, auto wypiera u nas konia!

KONRAD TRANI

11

ZEMSTA

POWIEŚĆ

Pierre zapłacił i wyszedł. Wślad za nim pobiegły tęskne spojrzenia kobiet. — Trzeba bowiem przyznać, że Pierre był niewątpliwie przystojnym chłopcem. Wzrostu wyżej niż średniego, dobrze zbudowany, o gorących, ciemnych oczach, energicznym podbródku i zaciętych ustach, podobał się bardzo. Dawniej korzystał w całej pełni z powodzenia, ale od czasu, jak zetknął się z Madeleine, zmienił zupełnie tryb życia i stał się wzorowym małżonkiem.

Dancing „Boite chinoise" spowity był w mistyczny półmrok; portjer i cała bez wyjątku służba paradowali w osobliwych kostjumach ze sztucznego jedwabiu. W kątach niewielkiej salki wisiały kolorowe lamjony, a potężne, zielono - złote smoki z papier maché wydymały pierś bohatersko. Pierre nie bez pewnego zdumienia skonstatował, że wśród obsługi znajduje się kilku autentycznych Chińczyków. — Co za postęp! — pomyślał sobie.

Ale Henri'ego nie zastał.

Jeden z muzykantów poinformował go że przed kilkoma dniami skrzypek Henri pokłócił się z szefem i rzucił pracę. Postanowił popróbować szczęścia w barze pod halami.

Kiedy stawiał już nogę na stopniu taksówki, która miała go zawieźć pod hale, dojrzał w tłumie znajomą twarz.

— Gaston, czy nie wiesz przypadkiem, gdzie się podziewa Henri?

Ten chyba będzie wiedział! Kolega Henri'ego po fachu i utrzymuje z nim bliższe stosunki.

— Siedzi pewnie w barze przy rue Bossu! — odkrzyknął Gaston; mocniej przygarnął do siebie dziewczynkę, która mu towarzyszyła i ruszył dalej.

— Czy pracuje?

— Nie! — usłyszał jeszcze Piotr, poczem Gaston znikł w różnokolorowym tłumie.

Piotr dał rozczarowanemu szoferowi drobną monetę i poszedł piechotą w kierunku rue Bossu.

Młody człowiek o bujnej, czarnej grzywie zerwał się, kiedy Piotr bez słowa przywitania zajął miejsce przy jego stoliku.

— Ach, to ty, Pierre Barroux!

Wyraz niechęci nie zniknął przy tych słowach z jego twarzy. Henri był niewątpliwie pięknym mężczyzną. Miał ciemne oczy, cienki rasowy nos i wspaniałą czuprynę. Odznaczał się przytem pewną elegancją, która rzucała się w oczy pomimo bardzo zniszczonej odzieży.

— Bez pracy, co?

— Gdybym miał pracę, nie siedziałbym tutaj — padła burkliwa odpowiedź. Henri miał twardą wymowę, która zdradzała, że pochodzi z prowincyj południowych.

Piotr skinął na kelnera i zamówił obfitą, pożywną kolację dla siebie i dla muzyka. Postawił nawet ostrygi i flaszkę dobrego wina. Jednakże pomimo wysiłków nie udało mu się przełamać nieufnej rezerwy Henri'ego. Skrzypek nie wzbraniał się przed poczęstunkiem, ale wyraz jego twarzy nie uległ żadnej zmianie.

— Czy wiesz, kto jestem? — zapytał wreszcie Piotr Barroux.

— Tak. Jesteś spryciarz, który nie wsiąkł jeszcze ani razu.

— I nie wsiąknie tak prędko — zapewnił go Piotr nie bez pewnej pychy. — Słuchaj, Henri, chcę ci zaproponować pewien interes.

— Strzelam bardzo celnie, ale nie będę strzelał. A do włamywania się szkoda mi rąk. Już wolę grać na skrzypcach.

— Nie przerywaj mi, głupcze! Czy ja nie wiem, że spluwa to niebezpieczna zabawka?! Zbyt niebezpieczna na to, żeby ją zabierać na robotę... Gdybym potrzebował kogoś do pracy, byłbym się do ciebie nie zwracał. Znam zdatniejszych!

— Więc czego chcesz?

— Szukam młodego człowieka o dobrych manierach. Ale koniecznie wrodzonych! W przeciwnym razie pierwszy deszcz zmyje z niego cały... jak to się mówi... savoir faire. Otóż młody ten człowiek otrzyma ode mnie należytą wyprawę, jak również pięknie brzmiący tytuł i wybierze się w podróż po Afryce. Ale nie pojedzie do Heluanu, ani do Kairu! O, nie, młody arystokrata wybierze jakąś mniejszą miejscowość, będzie polował na lwy, albo coś w tym rodzaju...

— Jestem za polowaniem na lwy — zauważył Henri.

Piotr udawał, że nie wyczuwa w jego głosie nut sarkazmu.

— Jeszcze się o tem pogada — odparł nalewając sobie lampkę Chablis Clos i sposobiąc się do ataku na pieczoną kurę. — Po parotygodniowym pobycie na Czarnym Lądzie młody człowiek wsiądzie na statek i pojedzie do Londynu. Po drodze, w Calais albo w Dover, przyłączy się do niego jego kamerdyner, Pierre... (Przy tych słowach Piotr skłonił się nieznacznie, ale z należnym respektem)... poczem obydwaj staną w jednym z londyńskich hoteli. Musi to być hotel bardzo wytworny, ale nie z kategorji tych, które ze względu na ceny zarezerwowane są wyłącznie dla amerykańskich królów przemysłu i międzynarodowych hochsztaplerów. Nie, młody człowiek zamieszka w hotelu, gdzie stają ludzie eleganccy i nobliwi, ale zmuszeni do liczenia się z groszem. W jakiś czas po przyjeździe do Londynu wierny sługa Pierre rozpocznie starania, mające na celu spieniężenie rodowych klejnotów swego zubożałego pana. Podczas gdy on krzątać się będzie około interesów, imć pan hrabia rzuci się w wir towarzyskiego życia, będzie uprawiał grę w golfa... Grasz chyba w golfa?

— Bardzo kiepsko i bardzo niechętnie.

— Nic nie szkodzi, młody człowiek da już sobie jakoś radę sczasem. A kiedy interes już będzie ubity — nastąpi to najpewniej za jakie pół roku, młody człowiek otrzyma extra gratyfikację w wysokości dziesięciu tysięcy franków, naturalnie gotówką na stół. Nie licząc djet... Niech mi bowiem wolno będzie zauważyć, że wierny sługa, Pierre, opłacać będzie nietylko rachunek hotelowy, ale i kieszonkowe wydatki swego pana. A wydatki te będą dość znaczne, jeśli weźmiemy pod uwagę, że pan hrabia obracać się będzie w sferach odpowiadających jego pozycji społecznej.

Henri pilnie zajadał.

— A skoro impreza się nie powiedzie, wdepną obydwaj: młody hrabia i jego wierny sługa, prawda? — zapytał ironicznie.

— Bzdura! Czy myślisz, że z obawy o ciebie stracę zwykły dryg do interesów? Zawsze nabijałem policję w butelkę i teraz będzie to samo!

— Tak długo dzban wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie — zauważył Henri.

Ale zachowanie się jego uległo widocznej zmianie. Z twarzy znikł wyraz nieufności, a w głosie znać było pewne wahanie.

Afryka, Londyn, pół roku beztroskiego życia... To byłoby cudowne! A i dziesięć tysięcy franków stanowi sumkę nie do pogardzenia. Możnaby z temi pieniędzmi zacząć inne życie... Pierre to szczwany typ, umie wymigać się od nieszczęścia...

d. c. n.

Redaktor naczelny: **Franciszek Probst.**

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 196 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: **Roman Furmański.**
Za wydawnictwo odpowiada: **Władysław Stypułkowski**